

Przeegląd

PIASECZYŃSKI

33 (2)
2014

ISSN 2300-5688



Fundacja Pomóż Dorosnąć
Aleja Kalin 30, 05-500 Piaseczno
KRS 0000203456

BZ WBK II O/Piaseczno
21 1090 1694 0000 0001 1008 2174

FUNDACJA
POMÓŻ DOROSNAĆ

www.pomozdorosnac.pl



FOT. WOJTECH DOŁYŃSKI

Kolejne spotkanie w sprawie parku

Festiwal parkowych życzeń trwa. Kto żyw kreśli petycje, pisze postulaty, rozlicza dotychczasowe działania. Społecznicy ze wszystkich stron pośpieszają władze gminne i powiatowe, aby jak najszybciej doszło do przekazania terenu Parku Miejskiego, a dokładnie działki 7/11 należącej obecnie do skarbu państwa, na której położony jest park.

W poniedziałek odbyło się kolejne z serii spotkań w tej sprawie. Tym razem zarząd Towarzystwa Przyjaciół Piaseczana zamierzał debatować na ten temat z burmistrzem Piaseczna. Jak zauważył Andrzej Rutkowski dotychczasowe działania gminy nie zakończyły się realnym sukcesem, a każdy dzień zwłoki w tej sprawie jest kolejną kompromitacją.

Choć gospodarzem spotkania był obecny burmistrz, a członkowie TPP liczyli na złożenie przez burmistrza podpisu pod porozumieniem ze starostą, niestety nie doczekali się. W zamian za to w imieniu urzędu całość sprawy zreferował Daniel Putkiewicz, czym

zdominował większą część spotkania. Jak zaznaczył, dotychczasowa decyzja komunalizacyjna wojewody przyznająca własność parku Gminie została ze względów formalnych unieważniona. Wiceburmistrz podczas spotkania wiceburmistrz wielokrotnie podkreślał, że unieważnienie decyzji nie jest związane z uchybieniem prawa materialnego i dlatego sądzi, że już niedługo należy spodziewać się nowej decyzji wolnej od błędów proceduralnych, która ostatecznie przyzna własność parku gminie Piaseczno. Wtedy będzie możliwe inwestowanie i rewitalizacja całego terenu zgodnie z zamierzeniami samorządowców.

G.S

Spółeczna Kontrola Władzy



Gdy 17 czerwca bieżącego roku w Urzędzie Gminy w Piasecznie podpisany został przetarg na poszukiwanie firmy, która wymieni oświetlenie uliczne na nowoczesną technologię LED, nikt nie spodziewał się nadchodzących wydarzeń.

Warto zaznaczyć, że przetarg dotyczył wybrania inwestora, który w partnerstwie publiczno-prywatnym (PPP) miałby zainstalować nowoczesne, bardziej oszczędne od dotychczasowego oświetlenie uliczne. Ponieważ urzędnicy w gminie Piaseczno nie potrafili określić środków,

ani ostatecznego efektu planowanej zmiany, zastosowano dialog konkurencyjny jako procedurę wyłaniania wykonawcy. Jest to szczególny tryb dopuszczony w ustawie prawo zamówień publicznych, gdy zamawiający nie potrafi ustalić ostatecznych celów, ani policzyć skutków danej inwestycji. W przypadku Piaseczna okazało się, że wymiana żarówek, oszacowanie kosztów i zysków płynących z oszczędności dla miasta przerasta pracowników samorządowych. Dlatego urząd postanowił od samego początku podzielić się zyskiem z jakimś prywatnym przedsiębiorcą. Wszystko z pominięciem i bez wiedzy radnych miejskich.

Już następnego dnia, czyli 18 czerwca, przetarg został unieważ-

niony, a na lipcową sesję przygotowano projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na rozpoczęcie i przeprowadzenie procedury wyboru partnera prywatnego do realizacji zadania „Modernizacja oświetlenia ulicznego gminy Piaseczno”. W ramach realizacji przedsięwzięcia partner prywatny miał być zobowiązany do poniesienia w całości nakładów finansowych na modernizację infrastruktury oświetleniowej oraz wykonania niezbędnej dokumentacji projektowej na cele przedsięwzięcia, także uzyskania decyzji i pozwoleń właściwych organów na przeprowadzenie niezbędnych prac.

dokończenie na str. 3

Piaseczno/Stara Iwiczna ul. Nowa 17
www.tedexresidence.pl

TEDEX Residence

Kameralne osiedle mieszkaniowe

Latem - 20.000 zł
*szczegółowy promocji w biurze sprzedaży

Już gotowe!

Posiadamy pozwolenie na użytkowanie....

506 188 987, 506 188 905

Nowa inwestycja
Piaseczno, ul. Książąt Mazowieckich 4

KSIĄŻĘCY ZAKĄTEK

Przedsiębiorstwo Inwestycyjne

www.pideweloper.pl
tel. 22 737-13-16; 503-179-442

Biuro Sprzedaży
ul. Gościniec 5a, Wola Gołkowska

Spółeczna Kontrola Władzy

dokończenie ze str. 1

Zgodnie z uchwałą wybrana firma miała przeprowadzić modernizację sieci oświetleniowej i utrzymywać ją przez cały okres obowiązywania umowy.

Tuż przed sesją Rady Miejskiej w Piasecznie, w dniu 2 lipca, pojawiła się w Internecie informacja o interwencji, jaką zamierza przeprowadzić podczas posiedzenia nowopowstała organizacja polityczna o nazwie Społeczna Kontrola Władzy (SKW). Liderką inicjatywy jest Agnieszka Borowska, dziennikarka telewizyjna znana z programów interwencyjnych a prywatnie mieszkanka Piaseczna.

Na samym początku posiedzenia członkowie SKW złożyli na ręce Przewodniczącego Rady wniosek o dopuszczenie do głosu w trakcie dyskusji dotyczącej wyżej wspomnianej uchwały. Na podstawie regulaminu Przewodniczący poinformował, że zgodę na to musi wyrazić Rada. Już sama zapowiedź głosowania nad dopuszczeniem do wypowiedzi mieszkańców rozsierdziła przybyłych, którzy ostatecznie poczekali na swoją kolej. Zabierając głos na sesji Rady, Agnieszka Borowska poinformowała radnych o fakcie rozpisania przetargu bez uprzedniej zgody Rady. Jednocześnie zapytała,

czy któryś z radnych był o tym fakcie poinformowany. Po tym pytaniu zapadło wymowne milczenie. W dalszej części przemówienia oskarżyła burmistrza i całe kierownictwo urzędu o łamanie prawa. Jednocześnie sprzeciwiła się oddaniu majątku publicznego we władanie prywatnej firmie bez dogłębnych analiz i poszukiwania alternatywnych rozwiązań.

Jednak apogeum awantury nastąpiło dopiero po wystąpieniu Agnieszki Borowskiej, gdy Przewodniczący nie chciał dopuścić do głosu innych członków SKW, którzy ostatecznie odczytali wcześniej przygotowane trudne pytania. Wśród pyśkówek i wzajemnych oskarżeń urzędnicy gminni próbowali wyjaśnić zawiłości proceduralne. Piotr Borkowski, kierownik referatu zamówień publicznych, przybliżył zagadnienia prawne. Z kolei wiceburmistrz Daniel Putkiewicz bronił pomysłu i mimo istniejącego napięcia spokojnie odbierał argumenty adwersarzy.

Warto również dodać, że dwie komisje analizujące projekt uchwały zaopiniowały go pozytywnie, wyrażając tym samym pełne poparcie dla inicjatywy. Mimo takiego stanowiska, widząc rosnące zniecierpliwienie radnych, wiceburmistrz wycofał uchwałę z porządku obrad. Choć w

regulaminie obrad Rady istnieje możliwość zdjęcia omawianego projektu uchwały po zatwierdzeniu porządku obrad, tym razem przewodniczący Piotr Obłoz nie zastosował, choć był do tego zobowiązany, zgodnej z prawem procedury.

Już po obradach członkowie Społecznej Kontroli Władzy zapowiedzieli kolejne działania mające na celu ujawnienie nieprawidłowości i wskazywanie uchybień władz lokalnych. Choć akcja zapoczątkowana została w Piasecznie, już dziś do organizacji zgłaszają się osoby z innych gmin również zaniepokojone niską jakością i brakiem przejrzystości przy podejmowaniu decyzji istotnych dla mieszkańców.

Natomiast w Internecie rozgorzała prawdziwa wojna. Po ujawnieniu nieprawidłowości fala krytyki pod adresem rodziny Borowskich popłynęła ze strony asystenta burmistrza, Krzysztofa Kasprzyckiego, który nie przebiegając w słowach, oskarżał Agnieszkę Borowską o próbę zbitcia kapitału politycznego, a jej mamę Teresę, będącą radną gminną, o nieudolność i zajmowanie się błahymi sprawami.

Tak oto w Piasecznie kampania przed jesiennymi wyborami samorządowymi nabiera rumieńców.

Grzegorz Szestowicki

E-mail do dzielnicowego

Gmina Prażmów zakupiła tablety z dostępem do Internetu dla dzielnicowych z posterunku w Prażmowie. Urządzenia mają ułatwić kontakt mieszkańców z policjantami.

liczymy, że dzięki temu zakupowi mieszkańcy będą w łatwiejszy sposób mogli skontaktować się z opiekującymi się ich rejonami dzielnicowymi – mówi Wójt Grzegorz Pruszczyk. – Dzielnicowi, dzięki bliższej współpracy z mieszkańcami, są w stanie przynieść najwięcej korzyści bezpieczeństwu publicznemu na danym terenie – dodaje. Gmina opłacać będzie Internet w urządzeniach. Funkcjonariusze otrzymali adresy e-mail i na tabletach będą mogli odczytywać przesłane wiadomości elektroniczne.

To nie jedyne wsparcie dla prażmowskich policjantów. W związku ze zbliżającym się świętem policji Rada Gminy Prażmów przyznała nagrody pieniężne w wysokości 3 500 zł za osiągnięcia w służbie dla wyróżniających się funkcjonariuszy z posterunku w Prażmowie. – Chcieliśmy nagrodzić tych policjantów, którzy wykazali się szczególnym zaangażowaniem w zapewnienie bezpieczeństwa naszych mieszkańców – podkreśla Przewodnicząca Rady Gminy, Miłosław Zegadło.

Agnieszka Koziel

Przewodnik za podpowiedź

Jeździsz na rowerze i chcesz zdobyć nowe wydanie Przewodnika rowerowego Krainy Jeziorki, a na dodatek podpowiedzieć decydentom o potrzebie budowy konkretnych ścieżek rowerowych lub tworzenia pasów dla rowerów w mieście? Nic prostszego.

Wystarczy, że udasz się do siedziby urzędu i naszkicujesz swoją ulubioną trasę rowerową przez miasto. Tę, którą najczęściej pokonujesz każdego dnia lub sporadycznie, albo tę którą chciałbyś, aby była bardziej niż do tej pory przyjazna do jazdy jednośladem. Na mapę można też nanosić miejsca, gdzie powinny stanąć stojaki rowerowe. Szkic mapy dostępny jest zarówno w siedzibie urzędu jak i w załączeniu. Ulubioną trasę/y można nanosić na wydrukowane mapy w pokoju 96 (Biuro Promocji i Informacji) lub 94 w godzinach pracy urzędu (poniedziałki 8.00-18.00, w pozostałe dni 8.00-16.00). Osoby, które mają trudności z dostaniem się do urzędu w ww. godzinach prosimy o kontakt: 22 70 17 682 lub strzyzewski@piaseczno.eu.

Każdy, kto pofatyguje się z namalowaną na schemacie mapy Piaseczna ulubioną trasą przez miasto, lub zrobi to w urzędzie, otrzyma bezpłatnie Przewodnik rowerowy. Ponad 400 km szlaków rowerowych na południe od Warszawy. Przewodnik swoim zasię-

giem obejmuje zarówno gminę Piaseczno, jak i gminy sąsiednie (Konstancin-Jeziorna, Lesznowola, Góra Kalwaria, Prażmów, Tarczyn oraz Chynów, Grójec, Pniewy i Mszczonów). Przewodnik został przygotowany przez Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Zlewni Rzeki Jeziorki, którego gmina Piaseczno jest współzałożycielem i członkiem.

Akcja trwa do końca sierpnia 2014 roku lub do wyczerpania zapasów przewodnika. Po tej dacie nastąpi podsumowanie wszystkich sugestii rowerzystów z gminy Piaseczno. Celem działania gminy jest nie tylko dostarczenie do przygotowywanych przewodnikami do rowerzystów z terenu gminy, ale przede wszystkim podjęcie prac nad przystosowaniem infrastruktury drogowej w mieście Piaseczno do potrzeb miłośników jednośladów. Wszelkie sugestie będą zebrane i posłużą do wypracowania koncepcji rozwoju dróg/pasów rowerowych oraz niezbędnej infrastruktury w mieście Piaseczno i jego okolicach.

Uniwersytet Trzeciego Wieku na miarę XXI wieku

W czerwcu oferta prażmowskiej Biblioteki Publicznej wzbogaciła się o nowy projekt kulturalno-oświatowy. Seniorzy mogą brać udział w wykładach Wirtualnego Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

Inicjatywa pod nazwą „Wirtualne Klasy – Wirtualny Uniwersytet Trzeciego Wieku” zrodziła się dzięki współpracy gminy Prażmów z Towarzystwem Amicus. W wyniku spotkań roboczych, podczas których Zastępca Wójta Maciej Michalski z Dyrektora Biblioteki Publicznej w Prażmowie Teresą Maroszek-Chlebus dążyli do wypracowania optymalnej formy Uniwersytetu III Wieku dla mieszkańców Gminy Prażmów, sformułowano projekt uniwersytetu wirtualnego, do którego – dzięki możliwościom technologicznym – zaproszono cztery inne gminy wiejskie z województwa mazowieckiego: Błonie, Celestynów, Stupno, Teresin.

Spotkania wirtualnego uniwersytetu odbywać się będą w filii Biblioteki Publicznej w Woli Prażmowskiej. Dzięki połączeniu internetowemu studenci będą uczestniczyć w wirtualnych zajęciach emitowanych na



żywo – jednocześnie do wszystkich gmin projektowych. Ponadto będą mogli oni uczestniczyć w dyskusjach za pomocą video-chatu. Nad przebiegiem zajęć czuwać będą panie Julita Gopsz-Stasiak i Anna Antczak, znane prażmowskim seniorom jako instruktorki informatyki zaangażowane we wcześniejszy projekt biblioteki w Prażmowie – „Polska Cyfrowa Równych Szans”.

Do Wirtualnej Klasy w Prażmowie zapisało się dotychczas 18 osób. Studenci mają za sobą oficjalną inaugurację. Podczas tego spotkania seniorzy ze wszystkich gmin zaangażowanych w projekt poznali się i uzgodnili kierunki wspólnego, wirtualnego studiowania. Od 1 lipca, co tydzień odbywają się zajęcia. Pierwsze z nich dotyczą

obsługi komputera i poruszania się w Internecie. Po tym wstępie, w połowie sierpnia ruszą wirtualne wykłady prowadzone przez ekspertów z dziedzin wybranych przez studentów. Każda z wirtualnych klas będzie musiała także poprowadzić internetowy wykład dla pozostałych.

Projekt jest realizowany wspólnie przez gminę Prażmów, Towarzystwo Amicus i pozostałe zaproszone gminy. Ma charakter pilotażowy w skali kraju. Pieniądze na jego realizację przekazało Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej w ramach Rządowego Programu na rzecz Aktywności Społecznej Osób Starszych. Szczegóły projektu: www.wirtualnyutw.pl.

Agnieszka Koziel

R E K L A M A

WYSOKIEJ JAKOŚCI
LAMPY SOLARNE
OGRODOWE I ULICZNE

Pracują do 5 dni przy pochmurnym niebie

Inteligentny czujnik zmierzchu

Gwarancja 3 lata

CENY od 499 PLN

SOLARECO

tel. +48 789 100 600 www.solareco.eu



LOTTO POLAND BIKE MARATHON: GÓRA KALWARIA DO ZDOBYCIA!

Oddalona od Warszawy o zaledwie 20 km Góra Kalwaria na mapie Poland Bike Marathon gości od samego początku. W niedzielę 20 lipca miłośnicy jazdy na rowerach górskich zawitają do Góry Kalwarii szósty raz z rzędu. Malownicza trasa została wytyczona m.in. przez Lasy Chojnowskie i wały nad Wisłą w pobliżu Zamku Czersk. Kolarskie Miasteczko, Biuro Zawodów, start i meta ósmego

etapu LOTTO Poland Bike Marathon znajdują się, tak jak przed rokiem, przy Placu Piłsudskiego.

– Każdy może wystartować. Bez względu na wiek. W Górze Kalwarii tradycyjnie nie powinno zabraknąć emocji – zapewnia organizator LOTTO Poland Bike Marathon Grzegorz Wajs. – Jestem przekonany, że trasa ponownie sprawi wielką przyjemność fanom dwóch kółek. Jest zróż-

nicowana, znajdują się na niej wszystkie rodzaje nawierzchni.

Ostatnie 8 km jazdy to teren jak na Mazowsze dość pagórkowaty i prawdziwa namiastka kolarstwa górskiego. Zjazdy przeplatają się z podjazdami. Finisz po bruku pod górę. Niczym na słynnym wyścigu Paryż – Roubaix. Zapraszam wszystkich sympatyków jazdy na rowerze do Góry Kalwarii.

BIURO ZAWODÓW – Miasteczko Poland Bike (Góra Kalwaria, Plac Piłsudskiego) – 19 lipca (sobota) godz. 17–20 oraz 20 lipca (niedziela) godz. 8.00–11.00 (dystans FAN) i godz. 8.00–12.00 (dystanse MINI i MAX) Więcej informacji na www.gorakalwaria.pl oraz www.polandbike.pl

UWAGA! W związku z organizacją wyścigów na terenie gminy wystąpią czasowe utrudnienia w ruchu drogowym za co serdecznie przepraszamy.



R E K L A M A

BURMISTRZ MIASTA I GMINY GÓRA KALWARIA



OGŁOSZENIE

o przyjęciu przez Radę Miejską Góry Kalwarii uchwał w sprawie miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego.

Na podstawie art. 43 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2008 r. Nr 199, poz. 1227 z późn. zm.) Burmistrz Miasta i Gminy Góra Kalwaria informuje o przyjęciu:

- Uchwały nr LIII/581/2014 Rady Miejskiej Góry Kalwarii z dnia 4 marca 2014 r. w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego **dla fragmentu miasta Góra Kalwaria – rejon pomiędzy ulicami Czerską, Graniczną i Wojska Polskiego;**
- Uchwały Nr LV/606/2014 Rady Miejskiej Góry Kalwarii z dnia 29 kwietnia 2014 r. w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego **dla fragmentu wsi Mikówiec – część II;**
- Uchwały Nr LV/607/2014 Rady Miejskiej Góry Kalwarii z dnia 29 kwietnia 2014 r. w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego **dla fragmentu miasta Góra Kalwaria – terenu pomiędzy ulicami Rybie i Zakalwaria.**

Z treścią każdej z ww. uchwał wraz z uzasadnieniem o którym mowa w art. 42 pkt. 2 ww. ustawy i podsumowaniem, o którym mowa w art. 55 ust. 3 ww. ustawy, a także sposobem rozpatrzenia uwag złożonych do ww. planów – można zapoznać się w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Górze Kalwarii, ul. 3-go Maja 10, w pokoju nr 216 (II piętro), w terminie do dnia 31 lipca 2014 r., w godzinach pracy Urzędu oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Miasta i Gminy w Górze Kalwarii www.bip.gorakalwaria.pl

Góra Kalwaria, dnia 16 lipca 2014 r.

Z upoważnienia Burmistrza
dr inż. arch. Katarzyna Jaranowska-Bielawska
Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego



Burmistrz Miasta i Gminy Góra Kalwaria zaprasza do udziału w konkursie na „Najlepszy Produkt Lokalny”

Celem konkursu jest promowanie najlepszych produktów związanych z obszarem gminy. Zakres kategorii, w jakich można zgłaszać swoje wyroby i usługi jest nieograniczony.

Mogą to być wyroby ceramiczne, metalowe, drewniane, kulinarne, pszczelarskie i inne produkty oparte na lokalnych zasobach, a także dowolne usługi i projekty mogące mieć wkład w rozwój regionu.

Finał konkursu zostanie ogłoszony podczas Gminnego Świąta Plonów 7 września 2014 r. w Czersku.

Zgłoszenia przyjmowane będą do 4 września br. w Kancelarii Urzędu Miasta i Gminy w Górze Kalwarii przy ul. 3 Maja 10.

Karta zgłoszenia do pobrania na stronie www.gorakalwaria.pl oraz w Kancelarii UMIG.

**Serdecznie zapraszamy
do wzięcia udziału w konkursie!**

Informacje portalu www.piaseczno4u.pl

Tajemnica rodziny Ryxów

Przedstawiamy fragment artykułu, który napisała Małgorzata Szturomska dla czytelników piaseczno4u. Całość znajdziecie na stronach portalu w dziale „Ludzie i miejsca”

Piaseczno posiada kilka zabytków. Pięć z nich jest szczególnie bliskie sercu każdego mieszkańca. Pięć! Kościół św. Anny, stara plebania, Poniatówka, ratusz i zespół kolejki wąskotorowej. Stara plebania i Poniatówka są związane z moją opowieścią.

Można tę opowieść rozpocząć od tekstu – „Jest rok 1759, noc, zanoszą się na burzę, karetę wyjeżdża z ciemnej bramy pałacu w Wilanowie. W karetę jadą dwaj mężczyźni. Nastrój tajemniczy potęgują ciemności i co jakiś czas rozjaśniające mrok błyskawice. Przed kilkoma minutami podjęto ważną decyzję dotyczącą chłopca zrodzonego z łona kobiety zwanej Błękitną Markizą. Ojcem chłopca jest przyszły król Polski. Dziecko przytuła do serca Franciszek Ryx. Od tej chwili, od tej pamiętnej nocy będzie ogłaszał światu, że chłopiec jest jego synowcem. Da mu swoje imię i nazwisko. Ani Poniatowski, ani piękna Izabela Czartoryska-Lubomirska nie mogą się przyznać do owocu swojej miłości.” Ile w tym prawdy, trudno dziś dociec! Dziecko zrodzone z wielkiego, młodzieńczego uczucia obojga rodziców ma przed sobą

ciekawą przyszłość. Czy był synem króla? A może kamerdynera? Urodę odziedziczył po Poniatowskich. Może matka chłopca „zapatrzyła się” na króla Stasia.

Mały Franciszek otrzyma doskonałe wykształcenie, będzie przebywał w otoczeniu króla Stanisława Augusta Poniatowskiego przez całe dzieciństwo i młodość, aż do abdykacji i śmierci ostatniego króla Rzeczypospolitej. Awansowany szybko do stopnia majora będzie w rodzinie zwany Franciszkiem „majorem”, w odróżnieniu od Franciszka „kamerdynera”. Franciszek „major” da początek dynastii związanej z ziemią piaseczyńską. Tak mogłaby zaczynać się historia rodem z powieści miecza i szpady.

Rezerwista z Piaseczna w wojsku

Na stronach portalu przedstawiamy cykl artykułów dotyczących szkolenia rezerwistów. Jednym z nich był K.W. z portalu piaseczno4u, który odbył takie szkolenie w czerwcu.

Dowiecie się nie tylko tego, że pięćdziesięciolatek także mogą być powołani na takie szkolenie, ale także przeczytacie w szczegółach o każdym z dni pobytu w wojsku.

Zapraszamy do lektury na stronach portalu. Przekonajcie się co Was i Waszych mężów/ojców może czekać.

GMINA PIASECZNO

UiA.ZP.6721.47.2014.AA

OGŁOSZENIE

o odstąpieniu od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części wsi Gołków oraz części miasta Piaseczno

Na podstawie art. 48 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2013 r. poz. 1235 z późn. zm.), uzgodnienia Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Warszawie, pismo znak WOOŚ-I.410.218.2014.JD z dnia 21 maja 2014 r. oraz uzgodnienia Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Piasecznie, pismo znak ZNS/711/26/z/14 z dnia 24.04.2014r. informuję o odstąpieniu od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części wsi Gołków oraz części miasta Piaseczno podjętego na podstawie Uchwały nr 1349/XLIV/2014 Rady Miejskiej w Piasecznie z dnia 19 marca 2014 r.

Przedmiotem projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części wsi Gołków oraz części miasta Piaseczno jest wskazania docelowych linii rozgraniczających ronda na skrzyżowaniu ulic Gołkowskiej, Głównej, Pod Bateriami i IV Pułku Ułanów, zmiana szerokości drogi oznaczonej 3KDD, zmiana funkcji terenu z zabudowy mieszkaniowej z usługami na usługową, ze zmianą parametrów zabudowy.

W obowiązujących miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego teren objęty projektem planu przeznaczony jest pod zabudowę mieszkaniową z usługami oraz komunikacją.

Po analizie charakteru przewidzianych w ramach planu działań, można uznać, że realizacja postanowień ww. dokumentu nie wpłynie znacząco negatywnie na środowisko.

Z up. Burmistrza Miasta i Gminy Piaseczno
mgr inż. arch. Jacek Ryszkowski
Naczelnik Wydziału Urbanistyki i Architektury
Główny Architekt Miasta i Gminy Piaseczno

OGŁOSZENIE O PRZETARGU NA SPRZEDAŻ NIEZABUDOWANEJ NIERUCHOMOŚCI W PIASECZNI PRZY UL. PUŁAWSKIEJ RÓG ENERGETYCZNEJ

Burmistrz Miasta i Gminy Piaseczno, działając na podstawie ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz. U. z 2014r., poz. 518) oraz Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. z 2004r. Nr 207, poz. 2108 ze zm.)

ogłasza drugi przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż

niezabudowanej nieruchomości oznaczonej jako działki o nr ew. 2/166 o powierzchni 7305m² i nr ew. 3/66 o powierzchni 1486 m² – łączna powierzchnia 8791 m², położone w Piasecznie w obr. 4 przy ul. Puławskiej / róg Energetycznej, uregulowane w księgach wieczystych o numerach WA5M/00293568/1 oraz WA5M/00250708/2.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi:
7.476.112,20 zł brutto

Wysokość wadium : 373.805,61 zł

Nieruchomość zlokalizowana jest przy drodze krajowej nr 79, w sąsiedztwie znajduje się zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna, po przeciwnej stronie ulicy Energetycznej- wielkopowierzchniowe centrum handlowe Fashion House Outlet Piaseczno, a po przeciwległej stronie ulicy Puławskiej centrum handlowe Decathlon.

W bezpośrednim sąsiedztwie powstaje budynek Urzędu Skarbowego w Piasecznie (aktualnie jest w trakcie budowy).

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego dla tego rejonu Piaseczna nieruchomość gruntowa znajduje się w obszarze urbanistycznym przeznaczonym pod usługi nieuciążliwe (symbol 2U). W dniu 20 lutego 2013r. Rada Miejska w Piasecznie podjęła uchwałę nr 869/XXXI/2013 w sprawie przystąpienia do sporządzenia m.p.z.p. dla przedmiotowej części miasta Piaseczna. Uchwała zmieniła m.in. nieprzekraczalną linię zabudowy dla działek gminnych nr ew. 2/166 oraz 3/66 obr. 4 m. Piaseczno. Procedura planistyczna nie została jeszcze zakończona.

W obszarze urbanistycznym 2U plan:

- ustala jako podstawowe przeznaczenie terenu usługi nieuciążliwe wolnostojące, których oddziaływanie na środowisko nie może ograniczać użytkowania terenów sąsiednich;
- ustala wysokość zabudowy – 12m
- nakazuje utrzymanie pow. biologicznie czynnej min.20%

- ustala wskaźnik intensywności zabudowy – maks. 1,0

- ustala minimalną pow. działki budowlanej 800 m²

- ustala nieprzekraczalną linię zabudowy, zgodnie z rysunkiem planu (20,0m. od linii rozgraniczającej ulicy Puławskiej)

- określa zagospodarowanie terenu i standardy kształtowania nowej zabudowy, zgodnie z §17 tekstu planu

- ustala dostępność komunikacyjną z ulic dojazdowych KD-D oraz z ulic wewnętrznych oznaczonych symbolem KDW, jak również poprzez zapewnienie służebności dojazdu.

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad pozytywnie zaopiniowała obsługę komunikacyjną działek o nr ew. 2/166 i 3/66 od strony drogi krajowej nr 79 w Piasecznie.

Część jawna przetargu odbędzie się w dniu 5 września 2014 r. o godz. 10⁰⁰ w sali konferencyjnej budynku Urzędu Miasta i Gminy Piaseczno przy ul. Kościuszki 5.

Pisemne oferty można składać w Kancelarii Urzędu Miasta i Gminy Piaseczno w terminie do dnia 01 września 2014 r. (włącznie) do godz. 18 00 – w zamkniętych kopertach.

Bliższych informacji o przetargu i szczegółowych warunkach sprzedaży udziela Wydział Geodezji i Gospodarki Gruntami Urzędu Miasta i Gminy Piaseczno, II piętro, pok. 70, w godz. 8-16, tel. 70-17-523.

Pełna treść ogłoszenia dostępna jest na stronie www.bip.piaseczno.eu w dziale ogłoszeń.

Informacja związana z obsługą ruchu turystycznego w rejonie zalewu i Górek Szymona

Burmistrz Miasta i Gminy Piaseczno, w związku z możliwością wydzierżawienia terenu tj. części działki nr 27, obręb. 78 położonej w Piasecznie - Zalesiu Dolnym, ul. Aleja Brzóz, w rejonie „Górek Szymona” prosi osoby zainteresowane prowadzeniem działalności handlowo-gastronomicznej bezpośrednio związanej z obsługą ruchu turystycznego w rejonie zalewu i Górek Szymona o składanie do dnia 21 lipca 2014r. wniosków dotyczących:

1. wydzierżawienia części pow. 50m² działki ozn. nr ewid. 27, obr. 78, położonej w Piasecznie – Zalesie Dolne, w rejonie Alei Brzóz od strony zalewu, z przeznaczeniem na postawienie **samocho- du gastronomicznego** oraz
2. wydzierżawienie części pow. 50m² działki ozn. nr ewid. 27, obr. 78, położonej w Piasecznie – Zalesie Dolne, w rejonie Alei Brzóz od strony zalewu, z przeznaczeniem na postawienie **samocho- du kawiarni**.

Samochody (gastronomiczny i kawiarnia) winne stać na kołach, a nie na elementach stałych czy na podmurówce.

Burmistrz proponuje okres dzierżawy - do dnia 30 września 2014r., z możliwością przedłużenia okresu dzierżawy.

Do wniosku prosimy dołączyć szczegółowy sposób zagospodarowania wraz z wizualizacją obiektu – samochodu oraz prosimy o zaproponowanie stawki czynszu dzierżawnego.

Spośród złożonych wniosków Burmistrz wybierze najkorzystniejsze propozycje.

Dodatkowych informacji będzie można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Gruntami Urzędu Miasta i Gminy Piaseczno z siedzibą w Piasecznie, ul. Kościuszki 5, pok. 69 II piętro, w godz. 8-16, tel. 22: 70-17-525 lub 70 17 522.

R
E
K
L
A
M
A

WAKACJE Z BAJKAMI

Spędź bajkowe wakacje z rodziną!
Na scenie FIGLE, PSOTY, ZABAWY!
Godziny rozpoczęcia spektakli - 13:00, 15:00, 17:00.

HARMONOGRAM IMPREZ

6 LIPCA CZERWONY KAPTUREK	20 LIPCA PROT I FILIP
3 SIERPNIA STARY CLOWN I MORZE	17 SIERPNIA PRZYGODY PANA SOCZEWKI
31 SIERPNIA JAK TO W RODZINIE	

**ZAKUPY?
Z PRZYJEMNOŚCIĄ!**
www.auchanpiaseczno.pl

Pszczeli świat wokół nas

Pszczóły to pożyteczne stworzenia, choć wielu nie docenia ich wartości. Czy inicjatywy, które właśnie się pojawiają, zmieniają społeczną opinię na ich temat?

Jak dowodzą amerykańscy naukowcy w 4 lata po wyginięciu pszczoł i innych owadów zapylających wyginie również ludzkość. No chyba że Chińczycy zaleją cały glob i, tak jak u siebie w kraju, zaczną zapylać kwiaty ręcznie. Jak na razie nie możemy liczyć na Chińczyków, dlatego coraz częściej pojawiają się inicjatywy hodowli pszczoł w różnych do tej pory niezwykłych miejscach.

III Miejskie pszczoły

Przewodnicząca Klubu Pszczoł w Auckland w Nowej Zelandii, pani Kim Kneijber, hoduje pszczoły na budynku ratusza, Michelle Obama w ogrodach



Białego Domu stworzyła niewielką pasiekę. Zapaleńcy postawili zasiedlone ule między innymi na dachu Katedry Notre Dame i licznych wieżowcach Manhattanu. Wszystko po to, aby te przyjazne i pożyteczne stworzenia pracowały również w przestrzeni miejskiej, zapylając rośliny tworzące miejski ekosystem.

Z kolei na lotnisku we Frankfurcie nasi paskowani przyjaciele pomagają w monitorowaniu zanieczyszczenia środowiska. Ponad 300 tysięcy pszczoł „bada” około 50 kilometrów kwadratowych w pobliżu ich uli (umieszczonych na terenie lotniska) i dostarcza naukowcom ogromną ilość materiału do próby – w postaci blisko 650 kg miodu, pyłku i wosku rocznie.

III Warszawa przeciera szlak

Również w naszej stolicy została zapoczątkowana inicjatywa przywrócenia pszczoł miastu. W kilku parkach miejskich oraz na dachach budyn-

ków w samym centrum Warszawy społecznicy z inicjatywy „Miejskie Pszczoły” ulokowali bzyżące rodziny. Szef kuchni z hotelu Hyatt na śniadania serwuje gościom miód z pasieki ustawionej na dach hotelu. Niestety, stolica Polski nie jest zbyt przyjazna miododajnym owadom. Prawo miejscowe zabrania chowu owadów na terenie miasta. Obecnie trwają rozmowy i jest prowadzony swoisty lobb-ing wśród radnych warszawskich, aby jeszcze w tym roku zmienić nieprzystające do potrzeb przepisy.

III Jak to się robi w Piasecznie?

Również Piaseczno świeci niechlubnym przykładem, traktując pszczoły jako zwierzęta gospodarskie. Zgodnie z Regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie Miasta i Gminy Piaseczno hodowla pszczoł zabroniona jest na terenach wyłączonych z produkcji rolnej, oznaczonych w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego. Zakaz utrzymania uli dotyczy także zwartych terenów, zajętych przez budownictwo wielorodzinne, jednorodzinne, instytucje użyteczności publicznej, centra handlowe, hotele, strefy przemysłowe, ogrody działkowe. Innymi słowy – pszczoły miodne w Piasecznie zostały potraktowane identycznie jak bydło i świnię razem wzięte.



Osobiście znam kilku zapaleńców, którzy świadomie, lub też nie, łamią pszczeli zakaz dotyczący terenu miasta. Nie ujawniają się ze swoim hobby, bo jak twierdzą, są w mniejszości do tych wszystkich „krzykaczy”, którym pszczelarstwo kojarzy się tylko z oszalałymi rojami żądających owadów. Muszę przyznać, że miód z lip i akacji rosnących w Parku Miejskim w Piasecznie i jego okolicach smakuje wybornie. Istnieją także rejony naszej gminy, które wydawałoby się, że będą sprzyjać utrzymaniu zapylających owadów, jednak tak nie jest. Zalesie Dolne, Zalesinek, Zalesie Górne, gdzie występują zwarte skupiska dorodnych akacji, lip i innych miododajnych roślin bardzo często spryskiwane są

przez mieszkańców środkami owadobójczymi przeciwko komarom. Bywa, że ci sami mieszkańcy domagają się od władz tępienia owadów środkami chemicznymi w przestrzeni publicznej. Niestety wraz z likwidacją krwio-pijców zatruci ulegają całe pszczele rodziny. Komary zwalczane są lokalnie, natomiast pszczoły potrafią latać po nektar i pyłek do trzech kilometrów od ula. Skażony pożytek bardzo szybko zatruwa całą pszczelą rodzinę. Dlatego jeśli chcemy żyć w czystym środowisku, może warto by się zastanowić nad inną, bardziej ekologiczną formą walki z uciążliwymi owadami. Będzie to zarówno z zyskiem dla nas ludzi jak i dla pszczoł.

Grzegorz Szestowicki

Wiadomości prosto z lasu

Final konkursu Chojnowskiego Parku Krajobrazowego „Krajobrazy Chojnowskiego Parku”.

Po raz kolejny szkoła Nadleśnictwa Chojnów gościła finalistów konkursu Chojnowskiego Parku Krajobrazowego. Uczestnikami byli uczniowie szkół podstawowych i gimnazjalnych, którzy rywalizowali w różnych zadaniach i konkursach. I tak: dzieci z klas I-III szkół podstawowych przygotowały szereg prac plastycznych ukazujących piękne krajobrazy naszego parku. Natomiast uczniowie z klas IV-VI mogli wykazać się talentami plastycznymi i literackimi, tworząc plakaty z rymowanym hasłem nawołującym do ochrony parkowych krajobrazów.

Trudniejsze zadanie mieli gimnazjaliści z klas I-III, którzy zgrupowani w dwuosobowych zespołach mieli wytyczyć edukacyjną ścieżkę przyrodniczą prowadzącą przez Park. W planowanych trasach uczniowie wyznaczyli wiele ciekawych obiektów przyrodniczych, jak również związanych z ochroną przyrody, gospodarką leśną i historią tych terenów. Były to między innymi drzewa, krzewy oraz rośliny runa leśnego, naturalne odnowienie, zręb całkowity, budki dla nietoperzy, mokradła, skarpy, żeremia bobrowe oraz ols. Na przybyłych do szkoły uczestników

konkursu czekały dodatkowe szybkie minikonkursy, krzyżówki i łamigłówki nawiązujące tematycznie do Parku i ochrony przyrody, za rozwiązanie których również można było wygrać różnego rodzaju atrakcyjne upominki. Ale skoro mowa o nagrodach to czas najwyższy wymienić laureatów pierwszych miejsc. Zwycięzcami zostali:

Kategoria I – szkoły podstawowe – klasy I-III:

Miejsce I – Zosia Kęciak z Zespołu Szkół Publicznych im. „Zośki” T. Zawadzkiego w Piasecznie
Miejsce II – Alicja Grobelna z SP w Dobieszcu
Miejsce III – Katarzyna Roskowińska z Zespołu Szkół nr 3 w Konstancinie-Jeziornie
Wyróżnienia: Jakub Paprocki z Zespołu Szkół w Józefosławiu i Maciej Gieleciński z SP w Czaplunku

Kategoria II – szkoły podstawowe – klasy IV-VI:

Miejsce I – Wiktor Zagodzon z SP w Uwielinach
Miejsce II – Natalia Kwatek z SP w Głoskowie
Miejsce III – Kuba Rutkowski z SP nr 1 w Piasecznie
Wyróżnienia: Ola Gontarz z SP nr 2 w Piasecznie i Emilia Sobocińska z Zespołu Szkół nr 2 w Konstancinie-Jeziornie



Dzieci i młodzież podczas rozwiązywania krzyżówek

Kategoria III – szkoły gimnazjalne – klasy I-III

Miejsce I – Jakub Szyszkowski, Piotr Romaniuk z Gimnazjum w Złotokłosie
Miejsce II – Patrycja Sitarek, Zuzanna Wichowska z Gimnazjum nr 1 im. Powstańców Warszawy w Piasecznie
Miejsce III – Julia Lewandowska, Tomasz Tywonek z Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Górze Kalwarii - Gimnazjum
Wyróżnienia: Krzysztof Czercher, Wojciech Skrobisz z Gimnazjum nr 2 im. Jana Pawła II w Piasecznie i Piotr Paturej i Marcin Rembelski z Gimnazjum w Złotokłosie.

seczno, Konstancin-Jeziorna i Prażmów, a także Nadleśnictwa Chojnów i Chojnowskiego Parku Krajobrazowego. Trzeba tu jeszcze nadmienić o hojności Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie. Dzięki dofinansowaniu w kwocie 7 050,00 zł możliwe było zorganizowanie finału, a nasi finaliści mogli otrzymać cenne nagrody m.in. tablety, plecaki, spiny, karimaty, torby biodrowe oraz książki, za co w imieniu wszystkich obdarowanych jeszcze raz gorąco dziękujemy.



Wręczanie nagród

Podczas finału swoją obecnością zaszczycili nas władze gmin Pia-

Jazz na Rynku

Nowa impreza plenerowa w Piasecznie. Na Rynku wystąpią popularne zespoły jazzowe.

Pierwszy koncert jazzowy na Rynku w Piasecznie odbył się 11 lipca o godzinie 20.00. Wystąpiła grupa „Iwo Dixie Jazz Band” z Iwonicza-Zdroju, która gra tradycyjny jazz. Zespół ma na swoim koncie nagrodę Złotej Tarki 2012 podczas Międzynarodowego Festiwalu Jazzu Tradycyjnego w Iławie.

„Iwo Dixie Jazz Band” to siedmioosobowa męska grupa, która powstała w 2009 roku. Tworzą ją muzycy z dużym doświadczeniem scenicznym – Adam Sikora (trąbka), Stanisław Boczar (klarnet i saksofon), Jakub Wojtowicz (puzon), Jerzy Czechowski



(pianino), Bartek Bykowski (bas), Wojciech Szuba (perkusja) i Michał Szuba (banjo). Od niedawna z „Iwo Dixie Jazz Band” występuje również wokalista – Krzysztof Zajdel. Na piaseczyńskim Rynku wykonał on utwory polsko- i angielskojęzyczne w tym „When The Saints Go Marching In”. Piosenka ta

miała swoją premierę podczas piątkowego koncertu i była śpiewana bez wcześniejszego przygotowania artysty, który wypadł w niej świetnie.

Zespół „Iwo Dixie Jazz Band” „pierwszy raz grał dla piaseczyńskiej publiczności. Swoim występem zachwycił słuchaczy. Najwięcej braw zebrał fenomenalny Adam Sikora, który grał na trąbce zapewnił o swoim wielkim talencie. Grupa zaprezentowała polskie i światowe przeboje jazzowe.

Mimo kiepskiej pogody na Rynku zebrało się wielu sympatyków tego typu muzyki. „Iwo Dixie Jazz Band” wystąpił także w sobotę w Konstancinie-Jeziornie podczas II edycji Jazz Zdrój Festiwal.

Występ „Iwo Dixie Jazz Band” otworzył letni cykl Jazz na Rynku, w ramach którego odbędą się jeszcze dwa koncerty – 25 lipca wystąpi Trio Fryderyka Babińskiego, a 22 sierpnia – Stilo.

Tekst i foto Agnieszka Deja



Dom Tymczasowy ratuje życie

Pomaganie bezdomnym zwierzętom to proces złożony. Przebiega sprawniej, gdy zaangażowanych jest w niego kilka osób.

Każdy może pomóc. Niektórzy przekazują na ten cel pieniądze, inni robią zbiórki karmy, jeszcze inni tworzą Dom Tymczasowy.

Piątek wieczór. Ciężki tydzień za mną. Wreszcie zaczął się upragniony weekend. Domowe zacisze, wygodny fotel, książka, relaks. W oddali słyszę dzwoniącą komórkę. Nie odbieram – mam wolne. Kolejny i kolejny raz. No dobra – odbieram. Słyszę w słuchawce zdenerwowany głos mojej koleżanki – „Dorota, znalazłam psa! Leży na poboczu! Co mam zrobić? Oddycha, trochę piszczy. Pomóż proszę!”. No ładnie... Po pierwsze weterynarz. Tylko gdzie? Piątek wieczór, podwarszawska wieś... Dzwonie do wszystkich. Dostaję zdjęcia psa i robię szybko wydarzenie na Facebooku: „Mały pies po wypadku pilnie potrzebuje schronienia!” Wiem, że niewiele się wydarzy, bo to „zły” dzień – wszyscy już żyją weekendem. Godzina 22.00. Pies przyjeżdża do naszego weterynarza. Jest lekko pobijany, ale stan jest w miarę stabilny. Na noc zostanie w lecznicy. Dostanie kroplówkę i zrobią mu podstawowe badania. Chipa brak. Jutro nie mamy

dla niego miejsca. Każda minuta się dłuży. Dziesiątki wysłanych wiadomości z prośbą o pomoc. W końcu po godzinie dzwoni telefon „Słyszałam, że potrzebujecie schronienia dla psa” – mówi kobieta. „TAK! Może Pani pomóc?” zapytałam. „W zasadzie tak, zobaczyłam zdjęcie na Facebooku i ten pies bardzo przypomina mi mojego Misia. Mój już odszedł, więc może mogłabym pomóc innemu”. Ufff, odczekałam z ulgą. Kolejny raz się udało. Znalazł się Dom Tymczasowy – pies bezpieczny!

Czemu Dom Tymczasowy (DT) jest tak ważny? To miejsce, w którym pies ma zapewnioną opiekę na czas ewentualnego leczenia i do momentu znalezienia domu stałego. Zwierzęta, które trafiają do DT są wielką niewiadomą. Wymagają zrozumienia i cierpliwości. Czas i podstawowe zasady są tu najważniejsze. Potrzebne jest minimum 2 tygodnie, aby móc cokolwiek powiedzieć o zwierzęciu i nauczyć go podstawowych reguł – to rola DT.

Jakie warunki musi spełnić DT? Każda osoba, której los zwierząt nie jest obojętny i ma ku temu warunki może zostać DT. Osoba, która się na to decyduje najpierw wypełnia ankietę, która pozwala nam poznać bliżej jej doświadczenia, motywacje, możliwości, wiedzę. Taka osoba musi zdawać sobie sprawę z nieprzewidywalności sytuacji i być na tyle odpowiedzialną,

aby stawić czoła trudnościom, jakie mogą się pojawić na początku. Pies często nie zna podstawowych zasad, ma deficyty w wychowaniu. Jednak bez względu na sytuację Fundacja pomaga DT w chwilach kryzysowych. Współpracujemy z zoopsychologami, których fachowa pomoc pozwala opłacać sytuację. Każdy DT podpisuje stosowną umowę z Fundacją, z którą chce współpracować, na tymczasową opiekę nad danym zwierzęciem.

Kto ponosi koszty utrzymania i ewentualnego leczenia zwierzątka? Fundacja ma pod opieką od kilku do kilkunastu psów. Każdy wymaga zainteresowania. Koszty są pokrywane z darowizn. Zazwyczaj jest mniej środków niż potrzeb. Dużą pomocą dla Fundacji jest fakt, że niektóre DT zapewniają np. karmę dla swojego tymczasowicza. Jest to kwestia indywidualnych ustaleń. Nie jest warunkiem koniecznym, aby DT ponosił jakiegokolwiek koszty związane z byciem zwierzątka.

Wciąż powiększamy siatkę Domów Tymczasowych. Pomóż nam pomagać! Załóż Dom Tymczasowy. Zadzwoń: 502 507 466, polub nas na Facebooku: www.facebook.com/RasowyKundel.

(Fragmenty zaczerpnięte z Poradnika dla Domów Tymczasowych utworzonego przez Fundację Mikropsy).

Dorota Perłowska

Piaseczno na zdjęciach

Od piątku, 11 lipca, na Rynku w Piasecznie można podziwiać niezwykłą wystawę fotograficzną pod tytułem „Piaseczno dawniej i dziś”.

Pomysłodawcą i kuratorem wystawy jest Małgorzata Szturomska – pedagog z wykształcenia, historyk z zamiłowaniem. Jej największą pasją jest historia Piaseczna i okolic. Stąd też wziął się pomysł na zorganizowanie wystawy, która pokaże mieszkańcom, jak zmieniło się miasto przez około pięćdziesiąt lat.

Zdjęcia, które możemy oglądać na Rynku, są autorstwa dwóch panów – Jacka Mrówczyńskiego „Mrówy” (Piaseczno dawniej) i Wojtka Kołodziejskiego „Photozontera” (Piaseczno dziś). Na fotografiach znajdziemy kamieniczki, ulice, sklepy, czy stację kolejki wąskotorowej – charakterystyczne miejsca w Piasecznie. Każda z dziesięciu plansz wystawionych na Rynku zawiera po dwa zdjęcia z każdej strony – jedno z lat sześćdziesiątych lub siedemdziesiątych XX wieku autorstwa Jacka Mrówczyńskiego oraz obraz współczesny Wojtka Kołodziejskiego. Dzięki temu możemy zobaczyć, jak zmieniło się miasto na przestrzeni lat. Wiele budynków prezentowanych na fotografiach z lat

ubiegłych nie istnieje już na mapie miasta, niektóre zostały przebudowane. Wszystkie zdjęcia zostały opisane, by łatwiej zlokalizować je w przestrzeni miejskiej.

Wystawa liczy czterdzieści fotografii. Z ponad stu dawnych zdjęć wybrano dwadzieścia, które najlepiej oddawały klimat miasta. Piaseczno z XXI wieku uwiecznił na swoich zdjęciach Wojtek Kołodziejski, który sfotografował te same miejsca, co na pierwowzorach, jednak nie zawsze kadry się pokrywają. Artysta niekiedy musiał dobierać nieco inną perspektywę, by jak najlepiej pokazać dany fragment miasta.

Wystawa już pierwszego dnia cieszyła się dużym zainteresowaniem. Fotografie przyciągnęły mieszkańców, którzy w większości nie mieli okazji zobaczyć na własne oczy dawnego Piaseczna. Nostalgiczne odcienie czerni i bieli sprawiają, że wielu starszych mieszkańców oglądających zdjęcia z sentymentem wspomni czas, które uwieczniono na starszych fotografiach. Ich współczesne odpowiedniki pozwolą porównać miejsca, ale też pokażą zupełnie inny styl fotografii.

Wystawa będzie obecna na Rynku w Piasecznie do 10 sierpnia. Zapraszamy wszystkich mieszkańców.

Agnieszka Deja



R E K L A M A

SPRZEDAM DOMY
w Czersku z działką 750 m²
2500 zł/m²
tel. 694 438 877

SALON FRYZJERSKI
La bella
www.la-bella.pl, Chyliczki, ul. Moniuszki 31

Kup 1 ogłoszenie drobne
a dwa dostaniesz GRATIS
731 163 646
drobne@przekladpiaseczynski.pl

A jak jechał król na wojnę...

Świsnęły szable i ostrze szczeręło o ostrze. Wnet zmienił się plac boju, bo Bohun natarł z taką wściekłością, że pan Wołodyjowski uskokzył w tył kilka kroków. Błyskawicowe zygzaki szabli Bohuna były tak szybkie, że prerażone oczy obecnych nie mogły za nimi nadążyć – zdało im się, że pan Michał całkiem jest nimi otoczony, pokryty i że Bóg jeden chyba zdoła go wyrwać spod tej nawałności piorunów. Furia watażki wzrastała; ogarniał go dziki szał bojowy – i parł przed sobą Wołodyjowskiego jak huragan – a mały rycerz cofał się ciągle i tylko się bronił. Wyciągnięta jego prawica nie poruszała się prawie wcale, dłoń tylko sama zataczała bez ustanku małe, ale szybkie jak myśl półkula i chwytał szalone cięcia Bohunowe, ostrze podstawił pod ostrze, odbijał i znów się zastaniał, i jeszcze się cofał, oczy utkwili w oczach Kozaka i śród węzowych błyskawic wydawał się spokojny, jeno na policzki wystąpiły mu plamy czerwone. Plecy Wołodyjowskiego opierały się prawie o wydmy, ale widocznie nie był dotąd ranny, jeno rumieńce na jego twarzy stały się żywsze, a kilka kropel potu wystąpiło mu na czoło. Nagle zebrał się w sobie – już patrzącym zdawało się, że padł – on tymczasem pochylił się, skurczył, przysiadł i rzucił całą swoją osobą niby kamieniem w pierś Kozaka...

Pamiętacie Państwo ten wspaniały opis pojedynku Wołodyjowskiego z Bohunem, tak mistrzowsko opisany przez Henryka Sienkiewicza w „Ogniem i Mieczem”? Zresztą duży fragment powieści może służyć za przewodnik po okolicach, do których pragnę dzisiaj zaprosić.

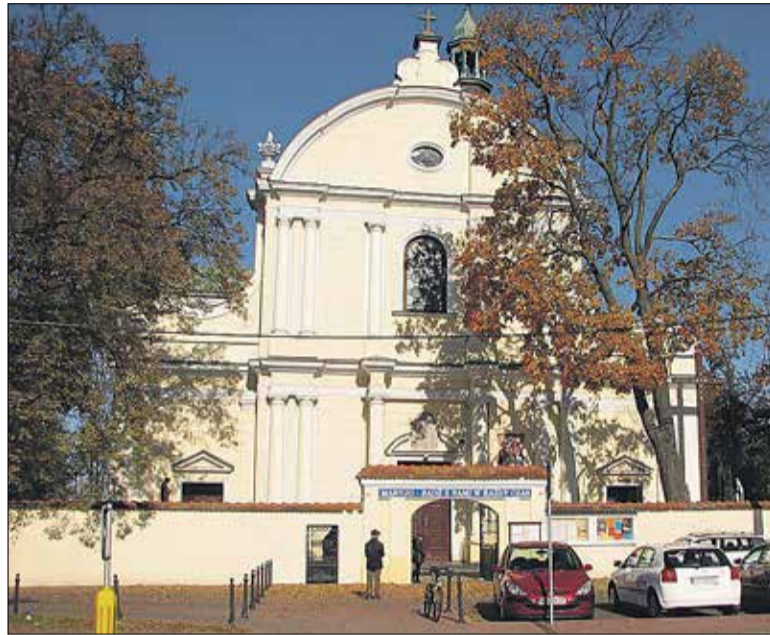
III Trakt Królewski

Wybermy się zatem na prastary Trakt Królewski wytyczony zachodnim skrajem Puszczy Kampinoskiej. Jego nazwa nie jest przypadkowa, bowiem tędy wędrował król Bolesław Krzywousty, tu książęta mazowieccy mieli swoje włości, a przy szlaku z ich fundacji powstawały kościoły (np. w Borzęcinie). Puszcza była miejscem łowów króla



Lipków – Dawny dworek, obecnie Izba Pamięci Sienkiewicza i Paschalisów

Władysława Jagiełły, a przez nią i przez Trakt Królewski przemaszerowała część rycerstwa polskiego zmierzającego w 1410 roku na wojnę z Krzyżakami. Bywał tu także król Stanisław August Poniatowski, a przede wszystkim szlak był znany Henrykowi Sienkiewiczowi, który w „Trylogii” umieścił opis tych okolic. Tą drogą podróżował również



Stare Babice – kościół

powozem Fryderyk Chopin, a więc pojedźmy i my. Wyjeżdżamy z Piaseczna ul. Puławską do obwodnicy, następnie, korzystając z nowych tras, dojeżdżamy do drogi nr 580, którą docieramy do Starych Babic. Jest to dawna wieś, obecnie siedziba gminy, położona na Równinie Łowicko-Błońskiej. Wzmiankowana w XV w. Centrum ma charakter zabytkowy – prezentuje bowiem średniowieczny plan wsi, tak zwanej „wielodrożnicy” z niewielkim placem pośrodku. Przy nim mieści się kościół ufundowany w XVIII w. przez kanclerza wielkiego koronnego, Jana Szembeka, urząd gminy, poczta, a na jego skrajach rozchodzą się drogi w wielu kierunkach. Przy jednej z nich znajduje się cmentarz żołnierzy września 1939 r. oraz partyzantów i osób cywilnych – ofiar ostatniej wojny. Nieopodal wsi leżą 2 cenne rezerваты przyrody obejmujące ochronę torfowisk niskich „Łososiowe Błota” i bardzo rzadkiej rośliny pełnika europejskiego porastającego „Kalinową Łąkę”. Ruszamy dalej drogą 580, by po chwili znaleźć się w kolejnej wiosce Zielonce. Tu warto zapoznać się z XIX-wiecznym dworem wybudowanym na fragmentach starszego dworku Paschalisów. We wsi skręcamy

z żoną, pani Grabowska. Przez pewien czas właścicielem Lipkowa był Józef Paschalis Jakubowicz, uszlachcony Ormianin, który założył tu wytwórnię polskich pasów kontuszowych. Bardzo częstym gościem dworku był Henryk



Granica k. Kampinosu – skansen

Sienkiewicz starający się o rękę Marii Szetkiewiczówny, córki właścicieli Lipkowa, późniejszej żony autora „Trylogii”. To dzięki niej Lipków, Babice i Zaborów zostały uwiecznione przez Sienkiewicza w „Trylogii”. W dworku obecnie znajduje się plebania, a w niej niewielkie prywatne muzeum historii Lipkowa, a szczególnie jego związków z Sienkiewiczem. Obok dworku stary park z lipami, które podobno sadzone były przez Króla Stasia i panią Elżbietę. Wracamy z powrotem na drogę 580. Wokół nas rozciągają się pola, rozrzucone gdzieś tam skupiska domów i ciemna ściana lasu na północy.

III Na skraju Puszczy

Mijamy skrzyżowanie z drogą 718 i wjeżdżamy do miejscowości Borzęcin Duży. Jest to wieś wspomniana w kronikach już od połowy XII w. jako osada leśna i myśliwska. 12 września 1939 r. miała tu miejsce zwycięska bitwa 8. Dywizji Piechoty z wojskami niemieckimi. We wsi zabytkowy kościół z połowy XIX w. Kontynuujemy naszą podróż, by po 4 km dojechać do Zaborowa. Kolejna wieś na Trakcie Królewskim, równie wiekowa jak poprzednia. Już 2 tysiące lat temu był tu ośrodek hutnictwa żelaza, o czym świadczą pozostałości palenisk i dymarek. W XII w. właścicielem wsi był niejaki Ścibor, a od XV w. nowymi właścicielami zostali Zaborowscy szlacheckiego rodu, szczytający się herbem otrzymanym z rąk króla

Bolesława Krzywoustego. Zabytkiem numer jeden jest tu klasycystyczny kościół z 1791 r., stary jest także budynek kuźni z 1840 r., a okazały eklektyczny pałac pochodzi z początków XX w. Pałac zbudowano na miejscu dawnego dworu i otoczono rozległym parkiem z dwoma stawami. Wyjeżdżamy ze wsi, po ok. 3 km na skrzyżowaniu z drogą lokalną w prawo do osady Zaborówek. Tu na samym już skrajem Puszczy możemy również znaleźć niewielki, ale typowy dla tych stron, dworek szlachecki z XIX w., otoczony parkiem. Wracamy na drogę główną i przed nami kolejne kilka kilometrów drogi pomiędzy polami z jednej strony, a ścianą Puszczy z drugiej strony. Tak dojeżdżamy do kolejnej miejscowości na naszej trasie, do Leszna. Jest to ostatnia wieś leżąca na Równinie Łowicko-Błońskiej, przy południowym skraju Puszczy Kampinoskiej, o miejskiej, tj. zwartej zabudowie, założona na planie średniowiecznej wielodrożnicy. Pierwsze wzmianki o wsi pochodzą z czasów średniowiecznych, kiedy znana była jako Leszczno. Jej rozwój gospodarczy nastąpił po wybudowaniu w pobliżu dużej cukrowni

„Michałów” w 1849 r. We wrześniu 1939 r. wieś stała się miejscem znaczącej potyczki. Mieszkańcy wraz z polskimi żołnierzami zablokowali drogi w centrum wsi, dezorganizując tym samym ruch wojsk niemieckich idących w kierunku Warszawy. Drugi z oddziałów dokonał w tym czasie rozbicia kolumny pojazdów niemieckich. Podczas tych walk zginął płk Flick jeden z wyższych rangą oficerów hitlerowskich. We wsi barokowy pałac z pierwszej połowy XVIII w., przebudowany w późniejszym czasie, otoczony parkiem. Bogate wnętrza ma neogotycki kościół z końca XIX w. pw. św. Jana Chrzyciela. Są tu m.in. secesyjne polichromie oraz tablice upa-

miętniające powstańca styczniowego oraz żołnierzy wojny obronnej 1919-1920. Drugi kościół, o kilka lat młodszy, należy do Kościoła Starokatolickiego Mariawitów. W centrum Leszna znajduje się pomnik ku czci mieszkańców oraz partyzantów grupy AK „Kampinos”, poległych w czasie wojny. Do pokonania mamy ok. 10 km odcinek, wprost do wioski Kampinos.

III Do Kampinosa!

Położona na pograniczu Kotliny Warszawskiej i Równiny Łowicko-Błońskiej, w średniowieczu znana była jako Białe Miasto, gdyż w XV w. miała prawa miejskie, utracone pod koniec 1557 r. Od połowy XVII w. jest własnością Marii Ludwicy Gonzagi, żony królów Władysława IV i Jana Kazimierza. Tu w 1794 r. obywatele ziemi sochaczewskiej podpisali akces do insurekcji kościuszkowskiej. W czasie powstania styczniowego Zygmunt Padlewski organizował oddział powstańczy, a istniejący do dziś dwór był przez pewien czas siedzibą sztabu powstania styczniowego. Obiektem godnym uwagi jest barokowy kościół drewniany pw. Wniebowzięcia NMP, pochodzący z 1773 roku o półkolistym szczycie, z dwiema wieżami po bokach – wewnątrz wiele ciekawych obrazów, w ołtarzu „Chrystus na krzyżu” Franciszka Smuglewicza. Obok kościoła drewniana dzwonnica z końca XVIII w. I tak zbliżamy się do końca naszej podróży. Przed nami jeszcze 2 km do wsi Komorów, gdzie skręcamy w prawo w drogę lokalną dojeżdżając do wsi Granica. Położona w Kotlinie Warszawskiej, na skraju łąk i bagien, powstała w XVII w. jako osada „budy”, mieszkańcy której byli zwolnieni z pańszczyzny, w zamian za pracę w lesie. Na terenie wsi mieści się park etnograficzny, Ośrodek Dydaktyczny i Muzealny Kampinoskiego Parku Narodowego, ścieżka edukacyjna i miejsca na ognisko. Jest ona również miejscem wyjściowym do wycieczek w głąb Puszczy oraz węzłem szlaków turystycznych. Po odpoczynku przy ognisku, możemy wracać do domu syci kolejnych, niezapomnianych wrażeń z piękna mazowieckiej ziemi.

Andrzej Adamski

napisz do autora
a.adamski@przeładpiaseczynski.pl



Kampinos – kościół pw. Wniebowzięcia NMP

Konstancin po wojnie

Konstancin od momentu powstania, czyli od początku XX wieku – jak pisałam w poprzednich numerach – był letniskiem elitarnym. Elitarność źle się kojarzyła w nowo powstającej Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej, choć stwierdzenie, że ideologia socjalizmu zniszczyła Konstancin, byłoby zbyt uproszczeniem.

W czasie II wojny światowej Niemcy wysiedlili część mieszkańców i sami zasiedlili piękne wille. Nie odnotowano w zamieszkałych przez hitlerowców domach większych strat, poza tymi, które wynikały z wyższej konieczności. Chociaż – jak wspomina Monika Żeromska – z willi Świt (w której mieszkał niedługo Stefan Żeromski) nic nie zginęło, ani nic nie zostało uszkodzone, jednak Niemcy używali jako opału listw Żeromskiego.

W maju 1944 roku Niemcy nakazali wszystkim mieszkańcom Konstancina opuszczenie miejscowości. Wstęp Polacy uzyskali dopiero w styczniu 1945.

Po wojnie oczywiście brakowało mieszkań wszędzie, jednak w Warszawie, która zburzona została prawie w całości, mieszkań praktycznie nie było. Bezdomni mieszkańcy Warszawy, którzy ocalili w Powstaniu, najchętniej szukali lokum w miejscowościach podwarszawskich. Konstancin ze swoimi ogromnymi willami wydawał się dobrym miejscem dla osób, które utraciły wszystko.

Polityka dzielenia dużych willi na małe mieszkania (czasem nawet kilkanaście mieszkań), w czasie kiedy bardzo ich brakowało, wydaje się być dobra. W końcu sytuacja miesz-

kaniowa po wojnie była niebywale dramatyczna, trudno więc było sobie wyobrazić małżeństwa z dziećmi lub bez mieszkające na 400 metrach kwadratowych, kiedy inni w wyniku wojny nie mają dla siebie nawet metra. Mieszkania jednak od dawna już są, a lokatorzy pozostali. Właściciele tych majątków (bo przecież oni nie zniknęli) nigdy ich nie odzyskali, bądź odzyskali, po czym sprzedali za grosze, gdyż po co komu dom zajęty przez innych ludzi. W dodatku w stanie ruiny.

Wille, które zostały oddane lokatorom, dzisiaj albo już nie istnieją, albo są opuszczone, albo są w opłakanym stanie i trudno sobie wyobrazić, że ktoś je uratuje.

Są oczywiście wyjątki. Historia willi Este przy ulicy Batorego napawa optymizmem. Budynek zaprojektowany przez Mikołaja (a nie Stefana, jak powiedziała pani Niezabitowska w tygodniku Gala, przez co tak ludzie sądzą) Tołwińskiego. Wczesno modernistyczna willa z elementami secesji powstała w 1905 roku. Po II wojnie światowej przeszła ona na rzecz Skarbu Państwa. Do lat 80. zdążyła przeistoczyć się w ruinę. Wtedy to kupili ją Małgorzata Niezabitowska i Tomasz Tomaszewski – małżeństwo. Rzecznik rządu Tadeusza Mazowie-



Willa Julisin na Królewskiej Górze. Pocztówka ze zbiorów Tomasza Lachowskiego

ckiego opowiada, że mieszkała w niej siedem rodzin, a na podwórzu stało siedem wychodków, budynek był w straszonym stanie. Mimo to willa Este dzisiaj zachwyca podobnie jak ponad sto lat temu. No... może poza wysokim murem, który przed wojnami w Konstancinie nie był w dobrym tonie.

Nie wszystkie wille latowiska (jak się na początku XX wieku mawiało) czeka więc śmierć. Niestety z 300 willi, jakie powstały przed 1939 rokiem, przetrwała połowa, z czego wiele jest w stanie agonalnym.

W latach powojennych Konstancin nie był modnym miasteczkiem. Z dawnego uroku tego miejsca nie zostało nic. Dawni mieszkańcy po wysiedleniu przez Niemców w większości nie wrócili. Wyłączeni w „szczególnym trybie najmu” nie mieli nawet dokąd.

Konstanciński park zarósł, przepiękna stacja kolejki zniknęła (co prawda zlikwidowano samą kolejkę, ale budynek mógł przecież pozostać), podobnie jak wyjątkowa restauracja Kasyno.

W latach 50. XX wieku w miejscu bardzo urokliwego, romantycznego parku Grapa, powstało osiedle robotnicze dla pracowników fabryki papieru w Jeziornie. Czyli zwykłe blokowisko.

Na Królewskiej Górze (ulica Gąsiorowskiego, Potulickich i trochę dalej w stronę Baniochy) powstała zamknięta dla „zwykłych” obywateli (otoczona wojskiem szlabanami) dzielnica dygnitarzy – bo chociaż idea przedwojennego, elitarnego letniska nie bardzo się ówczesnej władzy podobała, to wille już tak. Zamieszkał tu między innymi Bolesław Bierut – w burżuazyjnej willi Wertheimów – Julisin, dzisiaj nieistniejącej. Przy ulicy Potulickich zamieszkał także w latach późniejszych Władysław Gomułka, a w Klarysewie – Edward Gierek.

W latach 60. w Konstancinie odkryte zostały złoża leczniczej solanki, w latach 70. powstała tężnia solankowa.

W 1969 roku połączono administracyjnie Konstancin, Klarysew, Skolimów, Królewską Górę, część Chylic oraz Jeziornę (co się twórcom Konstancina raczej nie śniło), dzięki czemu powstało miasto Konstancin-Jeziorna.

ture, to pozostaje się tylko cieszyć. Co prawda wspomniana Małgorzata Niezabitowska oraz Piotr Nowicki (właściciel przepięknie odrestaurowanej willi Pallas Athenae) zakupili swe domy przed rokiem 90., czyli wtedy kiedy Konstancin był jeszcze passe, ale niektórzy obecnie także pieczołowicie odrestaurowują swoje rezydencje. Logiczna z drugiej strony wydaje się myśl – po co kupować dom w Konstancinie, jeżeli nie podoba nam się jego styl. Tylko jaki styl ma dzisiaj Konstancin?

Jan Weichert na przykład przyszczędził na remoncie willi Leopolda Buczkowskiego i postawił na jej miejscu swoją rezydencję. Szkoda, bo był to człowiek, którego stać było na przywrócenie blasku przedwojennej willi.

Konstancin powojenny, nawet ten dzisiejszy – z pięknym centrum handlowym Stara Papiernia, z odno-



Willa Pallas Athenae - przykład dobrze odrestaurowanej przedwojennej willi

brzmii, prawda? Czy Konstancin stał się taki jak przed wojną? Niestety nie.

Konstancińscy celebryci chowają się za murami, sąsiedzi oglądają ich w telewizji, a ich domy nie zawsze są szczytem dobrej architektury. Za to każdy ma basen (przez co zresztą obniżył się poziom wód gruntowych).

Jeżeli nowi mieszkańcy szanują historię miasta, co za tym idzie jej plan przestrzenny i ocalała architek-

wionymi drogami, ze stylizowanym oświetleniem oraz wyremontowanym i uprzątniętym parkiem nie oddaje uroku Konstancina przedwojennego ani trochę. Było to jednak miejsce tak wyjątkowe, że bardzo trudno stworzyć dzisiaj podobne.

Joanna Greła,
współpraca Gaja Kucharska

napisz do autorki
j.grela@przegladpiaseczynski.pl



Willa Świt



Tężnia



Willa Este

„Być Więcej” pamięci Marka Grechuty

Fundacja Moniki Gawrylak dla Kultury i Rozwoju Osobistego „Być Więcej” powstała z miłości do sztuki i drugiego człowieka. Fundacja „Być Więcej” ma na celu zainteresowanie osób postronnych właśnie tymi dwoma podmiotami.

Monika Gawrylak twierdzi, że w duszy każdego człowieka jest zakorzeniona sztuka. To od czynników zewnętrznych zależy, czy pozwalamy temu pierwiastkowi się ujawnić, czy też nie. Każdy z nas umie malować, śpiewać, rzeźbić, czy pisać, ale nie każdy jest co do tego przekonany.

Fundacja „Być Więcej” została założona w 2012 roku. Ma na celu wspieranie i promocję twórczości artystycznej. Tworzy warunki dla rozwoju sztuki oraz organizuje przedsięwzięcia artystyczne. Chce wychowywać nowe pokolenie twórców i odbiorców sztuki. Fundacja stara się podnosić świadomość w zakresie dóbr dziedzictwa kulturowego. Wspiera rozwój osobisty poprzez różnorodne formy edukacji i samorealizacji. Inicjuje również grupy wsparcia, pomaga w usamodzielnieniu się swoich podopiecznych.

Swoje cele realizuje poprzez organizację konkursów, plenerów artystycznych, koncertów, wystaw, wernisaży i imprez kulturalnych. Wydaje również książki i foldery. Podopieczni Fundacji „Być Więcej” mogą uczestniczyć w różnego rodzaju zajęciach dydaktycznych, warsztatach i spotkaniach. Fundacja wspiera młode talenty, funduje stypendia i nagrody.

Jedną z ostatnich imprez pod patronatem Fundacji „Być Więcej” był koncert i wernisaż artystyczny „Wszystko dla Twojej miłości. Pamięci Marka Grechuty”. Impreza odbyła się 13 lipca w zespole Pałacowo-Parkowym Rudno koło Kołbieli.

Wernisaż wystawy rozpoczął się o godzinie 10.00. Podziwialiśmy na nim prace artystów Fundacji „Być Więcej”. Pojawiły się zdjęcia autorstwa Stefana



Czernieckiego – podróżnika, reportera i eksploratora. Fotografie prezentowali także Maciej Umiecki, Łukasz Malczewski, Małgorzata Kawka czy Arkadiusz Jędrzejewski. Oprócz nich zobaczyliśmy grafiki komputerowe autorstwa Iwony Józwiak, Katarzyny Wielhorskiej, Agnieszki Patoki i innych. Nie zabrakło także wyrobów ceramicznych w wykonaniu Stanisława Zwolińskiego i Andrzeja Kłoska, karykatur Witolda Mysirowicza, plecionki Urszuli Sabak czy haftu krzyżkowego Janiny Król. Inne formy także miały swoje „pięć minut”. Pojawiły się wyroby filcowe Marioli Kucińskiej. Technika decoupage zaprezentowała Joanna Kowalska. Swoimi rzeźbami chwalili się Leszek Jasiński i Wiktor Piasecki, a piękną porcelaną prezentowały Anna Halladin i Justyna Skowyrska. Małgorzata Belkiewicz przedstawiła wycinanki kołbielskie, a Jolanta Jakoniuk okazała się specjalistką od aniołów. Malarstwem zajęło

się najliczniejsze grono, a wśród nich Anna Gibała, Izabela Pakulska i Beata Mironiuk. Rysunki Katarzyny Obłozy, Aldony Pawlak, Moniki Gawrylak i Marty Skowron także zaprezentowano podczas wystawy. Nie zabrakło także poezji w wykonaniu Moniki Zawistowskiej i Irminy Wiczorek.

O godzinie 16.00 rozpoczął się koncert. O Marku Grechucie opowiedziała Marta Sztokfisz – pisarka, autorka książki „Chwile których nie znamy”. Podczas koncertu wystąpili Tomasz Krzywiński, Justyna Panfilowicz, Weronika Kryczna, Sonia Masny, Anna Idzikowska, Daria Lelen, Mariusz Dekiel, Adam Tkaczyk, Piotr Dąbrowka, Bartek Piwowarczyk, Krzysztof Nowiński, Krzysztof Lewandowski i Monika Gawrylak.

Atmosfera jak zwykle była gorąca. Podopieczni Fundacji mogli zaprezentować swoje prace i wymienić się doświadczeniami z innymi twórcami. Wszyscy bawili się doskonale.



STYLISTKA

Opalanie nie dla wszystkich

Która z nas nie oglądała amerykańskiego me- ga hitu „Słoneczny patrol” i nie wzdychała do przystojnych opalonych ratowników? A która nie zazdrościła wysportowanym i jeszcze bardziej opalonym ratownikom? Trochę wstyd się przyznać, ale chyba każda z nas była po trosze fanką tego serialu. I powinno być nam wstyd, że jeszcze w latach 90. opalenizna była synonimem zdrowia i seksapilu. Miejmy nadzieję, że te czasy i takie podejście minęły bezpowrotnie. I nie popadajmy w skrajność, lansując teraz modę rodem z epoki baroku na mleczone twarze niewiast. Trzeba znaleźć złoty środek i korzystać ze słońca rozsądnie, mając na uwadze wady i zalety słonecznych kąpiei. Wady są ogólnie znane i niekoniecznie lubiane. Występują pod tajemniczymi skrótami UVA i UVB, lecz nie będziemy ich rozszyfrowywać, a jedynie przeanalizujemy, jakie szkody mogą poczynić. Nadmierne opalanie czyli takie bez zastosowania filtrów ochronnych lub takie bez limitu czasu może przyczynić się nie tylko do poparzenia skóry, czego objawem jest zaczerwienienie, ale także do powstania nowotworu skóry. Często zdarza się, że po sezonie letnim zauważamy u siebie dodatkowe znamiona i dziwne brązowe plamy. Niestety, takie plamy pojawiają się także na twarzy i wyglądają jak mapa świata drukowana w sepii. Ich usunięcie to ciężka i mozolna praca, nasza i dermatologa. Słońce przyspiesza też powstawanie zmarszczek, ponieważ wysusza i niszczy nawet głębokie warstwy skóry. Co zrobić, aby uniknąć tak przykrych skutków? Przede wszystkim stosować kremy z filtrem, te do twarzy nawet przez cały rok. Jeśli wybieramy się na urlop, którego głównym celem będzie plażowanie w skąpym bikini, przez pierwsze dni smarujemy się najwyższym filtrem, a kiedy skóra przyzwyczai się do słońca, stosujemy krem z symbolem 30. Dermatolodzy biją na alarm i zgodnie twierdzą, że niższe filtry to naprawdę marna ochrona. I pewnie teraz większość Pań puka się w czoło, myśląc, że na wakacje jedzie-

my po opaleniznę i co to za herezje, a trochę słońca nikomu jeszcze nie zaszkodziło. Nic bardziej mylnego, ponieważ negatywne żniwo naszej lekkomyślności możemy zebrać nie po kilku, ale nawet po jednym sezonie. Oczywiście w ciemnej oprawie czujemy się bardziej atrakcyjne i szczupłe, dlatego alternatywą dla prawdziwej opalenizny jest taka z tubki. Producenci samoopalaczy prześcigają się w tworzeniu receptur na cudowne kremy, które dają złudzenie opalonego ciała. Decydując się na zakup takiego produktu, zwróćmy uwagę, aby jego odcień był do dwóch tonów ciemniejszy od naszej naturalnej karnacji. Przecież chcemy być jak jędrne brzoskwinie a nie zasuszone rodzyunki! Na dzień przed zastosowaniem samoopalacza zróbmy peeling ciała i twarzy, a tuż przed aplikacją, w okolicie kolan i łokci wsmarujmy nawilżający krem lub balsam, dzięki czemu kosmetyk w tych miejscach nie stworzy ciemnych plam. Jednocześnie pamiętajmy, że to co w nadmiarze może nam zaszkodzić, dozowane rozsądnie przynosi same korzyści. Kontrolowane przebywanie na słońcu na pewno poprawia nastrój ponieważ światło słoneczne wyzwala w nas pozytywną energię, a na pewno dostarcza organizmowi niezbędnej witaminy D3. I jeśli odpoczywając na plaży podczas lektury tego numeru Przeglądu, zobaczycie, że wasz ukochany wodzi wzrokiem za dumnie obnoszącą się damą przypominającą spaloną frytkę, z moim błogosławieństwem możecie ukochanego gazetą dzielić, a przemiłej damie polecić ten tekst i przy okazji wytknąć kurze łapki. Dbajcie o siebie!

Dorota Primke



KUCHNIE ŚWIATA

Kuchnia kanadyjska

Ogromny kraj o zupełnie odmiennym klimacie na północy i na południu, pełen emigrantów i ich kultur. Różnicowanie Kanady objawia się w klimacie, pejzażu, ludności, ale także w kuchni. Najczęściej używa się tu ryb i owoców morza (ostrygi, małże). Jada się ryby morskie ale też słodkowodne. Najpopularniejszymi są łososie i dorsze. Często pojawiają się także halibuty i morskuszki. Ryby wykorzystywane są w przygotowaniu gulaszów i ciast, wiele z nich poddaje się także suszeniu. W Kanadzie znajdziemy także przysmaki, które podawane są tylko tutaj – języki i szczęki dorsza, czy pasztet z płetwy foki.

Z mięs najpopularniejsze są wieprzowina i wołowina, ale też mięso łosi i bizonów. W kuchni nie może zabraknąć borówek i jagód. Także żurawina jest bardzo popularna. Flagowym dodatkiem kojarzonym z Kanadą jest syrop klonowy – podawany w formie sosu, ale też jako dodatek do ciasta, musów i marynat. Popularny żart mówi o tym, że każde danie z syropem klonowym uznawane jest za kanadyjskie.

Do dań podaje się także sos tysiąca wysp. Jego podstawą jest majonez. Oprócz tego dodaje się jajka na twardo, chilli, pikle, pietruszkę, oliwki i cebulę. To popularny dodatek do kanapek i sałatek.

Jednym z ciekawszych dań jest poutine – przekąska, która składa się z frytek, sera i sosu pieczeniowego. Innym tradycyjnym posiłkiem jest jigg's dinner, na który składa się solona wołowina, kiełbasa oraz pudding z groszku – to danie treściwe i dobre na chłodne dni.

Dodatkiem do potraw jest zazwyczaj dziki ryż.

Alkoholem wartym polecenia jest whisky. Produkuje się ją z kukurydzy.



Kuchnia kanadyjska wykazuje właściwości rozgrzewające. Docenia się także jej naturalność.

POUTINE

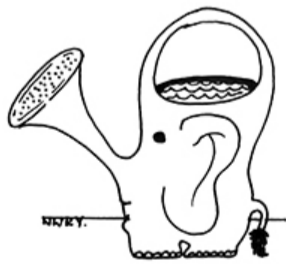
Składniki

- 4 duże ziemniaki
- 300 ml wody
- 30 g gotowego sosu pieczeniowego ciemnego
- 30 g białego sera twarogowego
- 2 zielone papryki
- 1 cebula
- olej go głębokiego smażenia
- sól
- pieprz

Ziemniaki obrać ze skóry, umyć, pokroić w słomkę, po czym wrzucić do mocno rozgrzanego głębokiego oleju i upiec frytki. Upieczone osączyć z tłuszczu i przełożyć na talerz. Następnie posypać je pokruszonym serem twarogowym. Paprykę umyć, osączyć z wody, usunąć nasiona i pokroić w kostkę. Cebulę obrać ze skóry, pokroić w kostkę i dodać do papryki. Gotowy sos pieczeniowy przesyłać do rondla, zalać go 300 ml zimnej wody, wymieszać i postawić na małym ogniu. Do sosu dodać pokrojone warzywa, doprawić do smaku pieprzem, solą i zagotować. Gorącym sosem polać całą potrawę.

PORADY OGRODNICZE

Podkłady kolejowe



którzy twierdzą, że zapach jest nieodpowiedni, lub że są szkodliwe. Jednak służą do chodzenia lub podpierania skarp, zatem to żadne argumenty. Na korzyść podkładów przemawia niska cena konstrukcji wykonanych z nich podłożu.

Podam kilka przykładów ich zastosowania.

Droga. Chyba najtańszą formą nawierzchni na drogę dojazdową jest tłuczeń kwarcytowy lub wapienny obrzeżony podkładami kolejowymi. Wyznaczamy kształt i wymiary drogi. Korytujemy na głębokość około 20 cm, po czym układamy podkłady tak, aby tworzyły linię zewnętrzną nawierzchni. Podkłady stabilizuje się na podsypce piaskowo-cementowej, układając je zgodnie z pożądanymi poziomami. Następnie wysypujemy wewnątrz obrzeżone podkładami tłuczniem i zagęszczamy zagęszczarką. Przy większym nakładzie finansowym można całą nawierzchnię wykonać z poukładanych jeden przy drugim. Z pociętych na krótsze fragmenty doskonale robi się wąskie ścieżki ogrodowe.

Podkłady kolejowe znane są przede wszystkim jako materiał służący do budowy drogi jezdnej dla kolei żelaznej. Stosowane są jako podkład, na którym montuje się szyny. W związku z tym, że przeznaczone są do wieloletniego zalegania w terenie narażone są na działanie warunków atmosferycznych. Dlatego producenci wykonują je z drewna impregnowanego olejem kreozotowym (składnik smoły drzewnej produkt suchej destylacji drewna), aby do maximum wydłużyć ich trwałość. I tu właśnie ze względu na ich kształt i trwałość stały się doskonałym materiałem do wykorzystania w „małej architekturze” ogrodowej. Podkłady kolejowe mają swoich przeciwników,



Zapory skarp. Materiał, o którym dzisiaj mówimy, doskonale nadaje się do zapierania mniejszych lub większych skarp. Do tego celu musimy wybrać materiał równy, dobrej jakości o idealnych kantach, bez ociosów, mając na uwadze, że oprócz funkcji praktycznej podpierania skarpy będzie to element ozdobny, architektoniczny. Podkłady kolejowe układamy bokami jeden na drugim w ilościach potrzebnych do osiągnięcia żądanej wysokości zaparcia. Podaję wymiary jednego podkładu pomocne w planowaniu

konstrukcji: 250x25x15 cm. Nasza wysokość wynosi x razy 25 cm. Tak ułożona zaporę oczywiście nie będzie stabilna, musimy wstawić jeszcze słupy zaporowe, którymi będą podkłady zamontowane na stojąco. W miejscach styku podkładów ustosunkowanych poziomo oraz na zakończeniu ustawiamy jeden podkład pionowy od strony zewnętrznej konstrukcji. Bardzo ważne jest, aby ten element był wkopany w ziemię co najmniej na 2/3 swojej długości. Po ustawieniu wymiarów i poziomów stabilizuje-

my zasypką piaskowo-cementową. Dla wzmocnienia konstrukcji można jeszcze każdy element skrócić śrubami. Podobne ograniczenie skarpy można również wykonać, wkopując wszystkie podkłady na „sztorc”. Tu również 2/3 długości powinno być zagłębione w ziemi.

W razie potrzeby zrobienia zejścia ze skarpy lub tarasu z omawianego materiału można wykonać gustowne schodki.

Tekst i foto
Grzegorz Piotrowski

Wakacyjne Kino Plenerowe



Od początku lipca możemy oglądać filmy w piaseczyńskim, wakacyjnym Kinie Plenerowym.

Biurowiec Promocji i Informacji, na wniosek Młodzieżowej Rady Gminy, przygotowało wakacyjną akcję kina plenerowego. Profesjonalne pokazy „pod chmurką” odbywają się każdego piątkowego wieczoru od godziny 21.30, począwszy od 4 lipca, aż do 29 sierpnia, z wyłączeniem święta 15 sierpnia, na parkingu przy ul. Sierakowskiego. Zaplanowano 8 projekcji. Jeśli prognozy pogody nie będą sprzyjające, część pokazów może zostać przeniesiona na wrzesień.

Ze względu na ograniczone możliwości pozyskania praw licen-

cji filmów do otwartych, niekomercyjnych pokazów plenerowych przy współpracy z młodzieżą wyselekcjonowana została lista 30 tytułów, spośród których w formie głosowania internetowego wybranych zostało 8, które zaprezentowane będą w Piasecznie.

– Poprosiliśmy członków Młodzieżowej Rady o przygotowanie propozycji tytułów filmów, musieliśmy odrzucić nowości kinowe, gdyż niemożliwe jest pozyskanie na nie licencji do kina plenerowego. Zrezygnowaliśmy też z filmów, które trwały ponad 2 godziny, gdyż seanse kończyłyby się zbyt późno – mówi Łukasz Wyleziński, kierownik Biura Promocji i Informacji.

Zagłosować mógł każdy, wystarczyło wejść na stronę internetową Młodzieżowej Rady Gminy. Najwięcej,

bo aż 114 głosów, otrzymała francuska komedia „Nietykalni”.

Filmy, które pokazane zostaną w Piasecznie w kolejnych tygodniach:

- „Chłopiec w pasiastej piżamie” – 18 lipca godz. 21.30
- „Życie Pi” – 25 lipca godz. 21.30
- „Chce się żyć” – 1 sierpnia godz. 21.30
- „Atlas chmur” – 8 sierpnia godz. 21.30
- „Sherlock Holmes” – 22 sierpnia godz. 21.30
- „Nietykalni” – 29 sierpnia godz. 21.30

Zwiastuny filmów dostępne są na stronie www.mrg.piaseczno.eu oraz na Facebooku Młodzieżowej Rady Gminy, a także na fanpage gminy Piaseczno – [facebook.com/GminaPiaseczno](https://www.facebook.com/GminaPiaseczno).

Otwarte boiska

Boiska i obiekty sportowe w ośmiu szkołach na terenie gminy zapraszają dzieci i młodzież do korzystania z nich w okresie wakacyjnym.

W ramach programu „Jestem QL bez wspomagaczy” rusza edycja „Otwarte boisko – Piaseczno 2014”. Od poniedziałku do piątku najmłodsi będą mogli skorzystać z obiektów

sportowych na terenie gminy. Na niektórych boiskach pojawią się animatorzy, którzy dbali będą o bezpieczeństwo i organizację zajęć dla dzieci i młodzieży. Gmina zapewni najmłodszemu wodę.

W akcji udział biorą: SP 2 w Piasecznie, SP 5 w Piasecznie, SP w Głogowie, ZSP w Gołkowie, ZSP w Jazgarzewie, ZSP w Chylicach i ZSP w Józefosławiu.

Większość placówek otwarta będzie od godziny 14.00 do 20.00.

Najlepszy judoka



Wojtek Tarkowski zdobył pierwsze miejsce na turnieju „Żoliborz Judo CUP”.

Zawodnik z Klubu Sportowego „Szogun” Piaseczno pokonał

czterech przeciwników i zgarnął główną nagrodę w kategorii Men U13 waga 66 kg. Skromny zwycięzca przyznał, że swój sukces zawdzięcza systematycznej pracy i zaangażowaniu.

Ślepym okiem: Puchar pucharowi nierówny

W tym roku jeśli chodzi o piłkarskie trofea na różnych boiskach w dalszej okolicy z trybun widziałem trzy: finał Pucharu Polski na Narodowym (2 maja), finał wojewódzkiego Pucharu w Jazgarzewie (4 czerwca) i Superpuchar Polski na stadionie Legii (poprzednia środa). Które najbardziej oddawało klimat piłkarskiego święta?

Zacznę się chronologicznie – od majowego finału na (jakby nie patrzeć) „Polskim stadionie XXI wieku”. Wówczas na boisko wybiegły dość przypadkowe z aktualnego punktu widzenia ekstraklasowe drużyny – Zagłębie Lubin i Zawisza Bydgoszcz. Na boisku rozstrzygnięto rywalizację dopiero po rzutach karnych, po bardzo słabym, bezbramkowym remisie. Co można było zaobserwować?

– Sportowo był to najgorszy mecz tej rangi od 2009 roku, gdy po nudnym spotkaniu Lech Poznań ograł chorzowski Ruch 1:0.

– Publika zgromadzona na obiekcie była dość przypadkowa. Niewiele

osób, które tam trafiło, było w stanie żyć samym wydarzeniem.

– Gdyby nie kawał świetnej roboty od strony organizacyjnej (promocja i oprawa wydarzenia) to można by pomyśleć, że są to zawody strażackie w przeciąganiu liny.

– Za czasów swych rządów w Ministerstwie Sportu z ust Joanny Muchy padło takie oto pytanie „Kto wybrał drużyny do tego meczu?”. Tyczyło się to oczywiście czego innego, lecz zadanie to teraz byłoby na miejscu.

Przeskakujemy bliżej – 4 czerwca, niepozorne boisko mające swą lokalizację niedaleko cmentarza parafialnego w Jazgarzewie. Miejscowa IV-ligowa Sparta późnym popołudniem nie tyle co podejmuje w finale wojewódzkiego Pucharu grający o klasę rozgrywkową wyżej stołeczny „Ursus” co próbuje zrewanżować się za pokaźnych rozmiarów porażkę sprzed roku (2:5 dla gości). Przed pierwszym gwizdkiem jeszcze są szanse na znalezienie wolnego krze-

sełka choć praktycznie znikome. Przez większość meczu sprawiał on wrażenie, jakby na klawiaturze zrobiono kombinację ctrl+c ctrl+v z opowieści o poprzednim akapicie. Jednakże wystarczyło poczekać do jednego z najpiękniejszych uderzeń, jakie widziałem na wszelakich boiskach w tym roku, którego autorem był Marcin Sokół. Przetrzymano do końca meczu i radosna wieść się uniosła, że Sparta dokonała czegoś, czego nikomu przedtem w regionie się nie udało. Wnioski?

– Najlepsze bo swoje, lokalne. – W łatwy sposób i bez potrzeby wydawania chociażby grosza, można obserwować, a zarazem stać się częścią historii, o której pokolenia będą wysłuchiwać z uwagą.

– Takich wydarzeń nie zobaczy się w telewizji, ani nie wysłucha się o nich w radiu. Trzeba przyjść (a daleko nie ma), by to przeżyć.

Na sam koniec najświeższe wydarzenie z minionej środy – Superpuchar. Dla tych, którzy nie

wiedzą, o co w tej potyczce chodzi – bój toczą ze sobą Mistrz Polski ze zdobywcą krajowego pucharu. Rywalizację ułożono na stadionie Wojska Polskiego. Rywal Legii – Zawisza Bydgoszcz. Trybuny wypełnione w niespełna 1/3 możliwości. Stołeczna drużyna minimalnie ulega przedstawicielom z mieszanki Pomorza i Kujaw 2:3. Jak pamiętać by wypadało, wśród „Wojskowych” istny skład desek i pinezek. Hening Berg pomieszał oszlifowane deski rodem ze stolarni, a do nich dołożył trzymane w kufrze z narzędziami śrubki leżące co najmniej 30 lat w jednym miejscu, na których rdza aż kłuje w oczy.

– Wytworzenie sztucznej atmosfery „piłkarskiego święta” a zarazem inauguracji sezonu 2014/2015 dało zdecydowanie gorszy efekt, niż to miało miejsce przed laty.

– Najmocniejsza 11-tka Zawiszy kontra prawie młodzieżowa Legia pokazała, że młodzież przy niewielkim wsparciu bardziej doświadczonych

zawodników może stanowić zagrożenie dla innych drużyn.

– Mistrzowie Polski po raz kolejny pokazali, gdzie mają szacunek do rywala – zdecydowanie niżej niż powinni. Warto sobie przypomnieć sytuację z ćwierćfinału gdy przepięknie trybuny w Jazgarzewie widziały nie drugi zespół Legii a ledwie juniorów. Zrozumiały są szczere chęci, by sprawdzać umiejętności młodzieży trenującej tam od dłuższego czasu, lecz to za mało na publikę z podpiaseczyńskiej miejscowości.

Na koniec można powiedzieć tylko jedno – szanujmy to, co swojego mamy swojego, gdyż możliwe, że w przyszłości będziemy żałować, że tego nie docenialiśmy.

Sportowy Rozkład Jazdy

Piłka Nożna, Puchar Polski: Sparta Jazgarzew – Stal Mielec. 19 lipca godz. 17.00, Wólka Kozodawska

Siatkówka Piłkarska: Grand Prix Góry Kalwarii. 27 lipca godz. 10.00, Góra Kalwaria



„Co ma być, to będzie. Zamiast myśleć – działać” – usłyszał kiedyś Alan od swojej matki i według tej maksymy żyje. A cóż to za życie!

Poznajcie Alana Karlssona, piro-technika, rewolucjonistę, przyjaciela amerykańskich prezydentów, bywalca Kremla. Obecnie Alan jest rezydentem domu starców – właśnie

Forrest Bond, lat 100

skończył sto lat. Ale czy dom spokojnej starości jest miejscem dla człowieka, w którego sercu wciąż trwa Wiosna Ludów? Pewnego dnia zmęczony nadgorliwymi pielęgniarkami i zasiekanymi dziadkami Alan ucieka przez okno i rusza ku przegrodzie. Przygodą okazuje się znaleziona przypadkiem walizka z pieniędzmi, która ściąga na głowę naszego bohatera gangsterów i policję. Wir zdarzeń przywołuje wspomnienia najlepszych lat życia Alana...

„Stulatak, który wyskoczył przez okno i zniknął” to doskonała czarna komedia omyłek, zrealizowana sprawnie, jak na szwedzkie kino

przystało. Główny bohater łączy w sobie Forresta Gumpa, Franka Dolasa i Toporowskiego Starego Pierdołę. Pod przeżabawnymi gagami twórcy ukryli też głębszy morał – życie to nic innego, jak splot wypadków i zbiegów okoliczności, a ten, kto wierzy, że sprawuje kontrolę nad własnym życiem, jedynie zaklina rzeczywistość.

„Stulatak...” to z pewnością najlepsza pozycja w letnim repertuarze kinowym. Wykorzystajcie kiepską pogodę, która ostatnio nas nawiedza, i wybierzcie się do kina – świetna rozrywka gwarantowana!

KH

Gry, nie zabawy

Rok 2070. Ziemia została zaatakowana przez przybyszów z kosmosu. Jedyną nadzieją są dzieci, specjalnie szkolone do walki z najeźdźcą.

Wśród młodych adeptów wyróżnia się Andrew Wiggin, noszący przydomek Ender. Młodziutki chłopak wykazuje nieprawdopodobną inteligencję, która czyni z niego świetnego stratega i dowódcę. Jego instruktorzy, z pułkownikiem Graffem na czele, widzą jego potencjał, dlatego już na etapie szkolenia Enderowi daje się do zrozumienia, jak wielką odpowiedzialność ciąży na jego barkach

– ma być wybawicielem, bohaterem, który ocali Ziemię.

Twórcy „Gry Endera” stanęli przed bardzo trudnym zadaniem ekranizacji kultowej powieści O.S. Carda, która od pierwszego wydania w 1985 r. zdobyła rzesze miłośników na całym świecie. Reżyser i zarazem scenarzysta Gavin Hood (znany nam przede wszystkim z „W pustyni i w puszczy” z Arturem Żmijewskim) podszedł do powieści z dużym szacunkiem, sprawiedliwie dzieląc czas ekranowy między efektywne sceny walki i wątki – nazwijmy to – psychologiczne (manipulacja, jakiej dopuszczają się dorośli wobec dzieci w imię „wyższego dobra”, ewolucja wewnętrzna bohatera). Nie obyło się jednak bez potknięć – niektóre prze-



skoki są zbyt gwałtowne, co może wywołać dezorientację widza, niektóre wątki, bardzo ważne w książce, tu zostały zmarginalizowane lub pominięte, co z pewnością nie przypadnie do gustu czytelnikom. Mimo wszystko „Gra Endera” jest filmem niezłym, dobrze wpisującym się w ostatnią modę na młodość brutalnie wmanewrowaną w świat dorosłości („Igrzyska śmierci” czy „Niezdolna”). Można obejrzeć.

KH

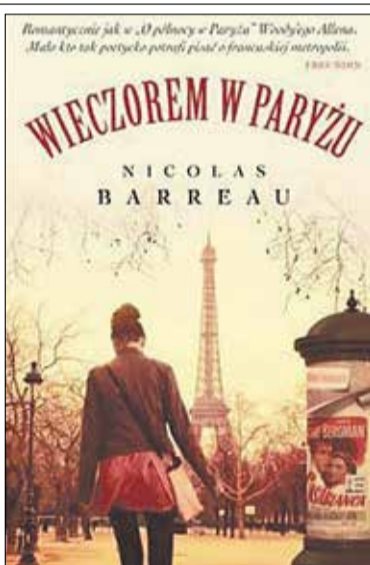
W małym kinie...

Happy end często okupiony jest wcześniejszymi komplikacjami, szczególnie gdy sprawy z przeszłości nagle wracają.

Alain Bonnard otrzymuje w prezencie od wujka kino. Staruszek chce przekazać je jednemu członkowi rodziny, który podzielał jego pasję. Alain staje się zatem właścicielem kina studyjnego, nie multipleksu. Prezentuje dobre filmy, które zna z dzieciństwa. Podczas wieczornych seansów poznaje kobietę w czerwonym płaszczu i w końcu zbiera się na odwagę i zaprasza ją na kawę. Rozmawiają godzinami, a spotkanie kończą pocałunkiem. Dziewczyna musi wyjechać na jakiś czas, ale oboje nie mogą doczekać się kolejnej randki. Następnego dnia kolega wyśmiewa naiwność Alaina – nie zna on nazwiska ani numeru telefonu dziewczyny. Młody mężczyzna mimo to wierzy, że Melanie go nie zwodziła i ich wspólny wieczór był wstępem do czegoś naprawdę magicznego. Gdy następnego dnia Alain spotyka przed kinem sławnego reżysera wraz z piękną, młodą aktorką, nie może uwierzyć we własne szczęście. Na dodatek ta

dwójka oznajmia mu, że chętnie wynajmą jego kino i nakręcą w nim film. Alain jest szczęśliwy. Właśnie poznał kobietę, z którą chce spędzić resztę życia i na dodatek jego małe kino robi się sławne. Mimo że piękna aktorka Solene robi mu aluzje na temat spotkań w charakterze nieco innym niż biznesowy, Alain wyjaśnia, że właśnie nie chce zdradzać nowej ukochanej. Z niecierpliwością wyczeka kolejnego spotkania z Melanie, jednak dziewczyna nie przychodzi. Nie dostaje od niej też żadnej wiadomości. Alain jest zrozpaczony, rozmyśla, czy ich jedyna randka nie była tylko pięknym snem. Zastanawia się, co ma zrobić, by odnaleźć Melanie. Powoli zaczyna odkrywać, że za jej zniknięciem stoi coś więcej niż wyjazd do krewnej.

„Wieczorem w Paryżu” Nicolasa Barreau to historia po części miłosna, po części detektywistyczna z kinematografią w tle. Narracja skupia się na postaci Alaina, który próbuje rozwiązać zagadkę nagłego zniknięcia kobiety, w której się zakochał. Przy okazji jest on typem mężczyzny, który nie wykorzystuje okazji i odrzuca zaloty pięknej aktorki, mając w pamięci jedno jedyne spotkanie z Melanie.



Momentami treść może wydawać się chaotyczna – narracja przeskakuje pewne momenty, które potem przywoływane są w tekście. Pojawiają się też francuskie wtrącenia, co może być utrudnieniem dla tych, którzy nie znają tego języka.

„Wieczorem w Paryżu” to książka idealna na wakacyjne popołudnie. Połączenie romansu i kryminału spodoba się tym, którzy szukają czegoś niezbyt wymagającego, ale wciągającego. Znajdziecie tu miłość, tajemnicze zniknięcie, świat celebrytów, stare filmy i małe przytulne kino. A wszystko opowiedziane z pięknym miastem w tle – lektura akurat na lato.

Agnieszka Deja

PRZEGLĄD POETYCKI

W ramach akcji „Przełęcz poetycki” zamieszczamy kolejny wiersz autorstwa Pani Katarzyny Sioćko. Czekamy na Państwa opinie w formie listu do redakcji wysyłanego na adres: redakcja@przelecdpiaseczynski.pl

skarb
miał gładką twarz i włosy na pół łokcia
leżąc na tratwie w szmatach
pachnących wszystkimi porami roku
wspominał słowa wędrownego bajorza

skrzynia ze skarbem chłopce
jest wśród innych podobnych
na słonecznej wyspie daleko stąd

wszystko porzucili uciekinierzy z pięknego świata

nie pytaj kto ich ścigał
czy żądni sławy żołnierze króla o ułomnych zmysłach
czy może tylko ich własne słabości

odpłynęli wierząc że jeszcze powrócą
ale dopadła ich starość młodsza siostra śmierci

na dal wędrują po świecie szukając mocnych w wierze
teraz przyszedł czas na ciebie
tylko pamiętaj –

we właściwej skrzyni nie ma złota

Katarzyna Sioćko

70. Rocznica Powstania Warszawskiego

Uroczystości z okazji 70. Rocznicy Wybuchu Powstania Warszawskiego 1944.

Kalendarium uroczystości rocznicowych:

1 sierpnia, godz. 12.00

Otwarcie wystawy artystów z Powiatu Piaseczyńskiego i Warszawy pt. „Powstanie Warszawskie – 70. rocznica powołania Polskiego Państwa Podziemnego”. Gimnazjum nr 1 im. Powstańców Warszawy w Piasecznie, ul. Gen. Wł. Sikorskiego 20. Wystawa czynna do 17 sierpnia.

1 sierpnia 2014 roku, Godzina „W” – 17.00

Uroczystości przy Kwaterze Wojennej 1939-1944 roku na Cmentarzu Parafialnym w Piasecznie, ul. Kościuszki

■ Syrena Alarmowa i Hymn Narodowy ■ Msza święta polowa ■ Wystąpienie przedstawiciela Kombatantów ■ Apel Pamięci ■ Wystąpienie okolicznościowe ■ Złożenie wiązańek ■ Pieśni powstańcze – chór Lira, Piaseczyńska Orkiestra Dęta

1 sierpnia, godz. 20.00

„Pamiętam tamten sierpień” – spektakl teatralno-muzyczny. Dom rodziny Zawadzkiej, ul. Królowej Jadwigi 11, Zalesie Dolne

„Powstańcy 1944” – questing śladami Powstania Warszawskiego na terenie Piaseczna

questy dostępne od 1 sierpnia w Muzeum Regionalnym, Pl. Piłsudskiego 10

2 sierpnia, godz. 10.00

Rajd Pamięci „Wdzięczni Ojcom” do miejsc pamięci narodowej związanych z ofiarami wojny 1939-1945 oraz Powstania Warszawskiego. Początek rajdu – zbiórka przy Krzyżu Papięskim, róg ul. Puławskiej i Jana Pawła II

od 2 sierpnia do 17 sierpnia, godz. 18.00

Seminarium pod patronatem Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Projekcja filmów o Powstaniu Warszawskim i historii AK. Sala Niebieska, Dom Parafialny przy Kościele św. Anny w Piasecznie, ul. Piłsudskiego 10

24 sierpnia 2014 roku

Uroczystość rocznicowa poświęcona Powstańcom poległym w Lasach Chojnowskich

Miejsce: Zimny Dół, Żabieniec

godz. 9.00-11.00 spotkanie z rekonstruktorami walk

godz. 12.00 Msza święta polowa

■ Wystąpienie okolicznościowe przedstawiciela NSZ Koło im. por. „Antka”

■ Wystąpienia władz samorządowych ■ Złożenie kwiatów przy Pomniku „Szaniec Nieugiętych” oraz Pomniku Leśników Mazowieckich ■ Rekonstrukcja walki na Zimnym Dole

Rekonstrukcja walki Kompanii Leśnej im. „Szarego” pod dowództwem por. „Antka” z Samodzielnego Batalionu im. Brygadiera Mączyńskiego Narodowych Sił Zbrojnych Związek Żołnierzy NSZ Koło im. Porucznika „Antka” w Piasecznie

- Spotkanie przy ognisku (żołnierska grochówka)

31 sierpnia 2014 roku

70. Rocznica walk powstańczych w Lasach Chojnowskich, pacyfikacji wsi Chojnow przez hitlerowców i rozstrzelania 23. mieszkańców Chojnowa, w tym 5. Braci Czapskich

Pomniki Pamięci Żołnierzy AK Pułku BASZTA i rozstrzelanych mieszkańców wsi.

Miejsce: Leśna Polana, ul. Klonowa (w pobliżu domu rodziny Czapskich), Piława

godz. 12.00

- Msza święta polowa

- Odsłonięcie Tablicy Pamiątkowej poświęconej rozstrzelanym mieszkańcom

- Wystąpienia okolicznościowe i złożenie wieńców

- Pieśni powstańcze – Piaseczyńska Orkiestra Dęta

Uroczystość z udziałem Kompanii Reprezentacyjnej Wojska Polskiego

Organizatorzy: Gmina Piaseczno, Centrum Kultury w Piasecznie, Związek Żołnierzy NSZ, Koło im. por. „Antka” w Piasecznie, Współorganizatorzy: Powiat Piaseczyński, Stowarzyszenie Wsi Chojnow, Piława, Orzeszyn „Radosna Wieś”, Nadleśnictwo Chojnow, Parafia św. Anny w Piasecznie, Akcja Katolicka, Parafia Najświętszej Maryi Panny Królowej Pokoju w Baniosze, Weterani Armii Krajowej, Towarzystwo Przyjaciół Piaseczna, Towarzystwo Przyjaciół Zalesia Dolnego, Pracownia Artystyczna Robert Lisowski, Gimnazjum nr 1 im. Powstańców Warszawy w Piasecznie

Rynek Godzina 15.00

Kolejne akcje na Rynku to przedstawienia dla dzieci – spotkanie z teatrem Piccolo Art, koncert zespołu Mazurskie Trio

„Mazurskie Trio”

Stażem – młodzi. Wiekiem – dojrzałymi. Doświadczeniem – profesjonalni. Laureaci Międzynarodowego Festiwalu i Konkursu Poezji i Pieśni Włodzimierza Wysockiego „Tropami Wysockiego – pieśni narowiste” z 2012 r. Zespół założony przez Wojtkę Straszynską w czerwcu 2011 r.

W 2013 r. do zespołu dołączyła Ela Granacka, więc można rzec, że



Mazurskie Trio to „Największe Trio Świata”.

Program „Ballady ze Starej Szuflady” to znane piosenki poetyckie m.in. J. Kaczmarskiego, E. Stachury, B. Okudźawy, W. Wysockiego, L. Cohena i in.

Skład: Wojtek Straszynski – śpiew, gitara, Ela Granacka – śpiew, gitara basowa, Darek Sala – śpiew, gitara, Adam Marszałek – skrzypce.

20.07 godz. 15.00 – Rynek, Pl. Piłsudskiego

Jazz na Rynku

Drugi z kolei koncert jazzowy na piaseczyńskim Rynku, tym razem zapraszamy na wieczór z Trio Fryderyka Babińskiego w składzie Fryderyk Babiński – fortepian, Stanisław Halat – perkusja, Jerzy Stelmaszczyk – bass.



diach prowadził kwartet jazzowy. Napisał muzykę do kilku filmów. Przez 25 lat pracował w Dyrekcji Nagrań Polskiego Radia, realizując wszelkiego rodzaju nagrania, głównie jednak współpracując z Orkiestrą Polskiego

Radia nie tylko jako realizator, ale też kompozytor i pianista. W 1987 r. występował z orkiestrą Polskiego Radia w Paryżu, grając w Operze Gershwin „Porgy i Bess”, a w następnym roku wykonał z tą samą orkiestrą koncert F. Gershwina w audycji „na żywo”. Pracował też na statkach RCCL jako dyrektor muzyczny. Obecnie prowadzi studio nagrań w instytucie dla niewidomych w Laskach, jednocześnie zajmując się aranżowaniem i komponowaniem. Współpracuje z piaseczyńskim chórem gospel.

25.07 godz. 20.00 – Rynek, Pl. Piłsudskiego

Dzień Kultury Japońskiej

W ramach akcji Rynek godz. 15.00 zapraszamy na wyjątkowy dzień poświęcony kulturze japońskiej.

dla dzieci (sumo), koncert grupy folkowej, kiermasz produktów japońskich. Impreza współorganizowana z restauracją Czas Na Sushi.

Ten Teatr „KWIAT WIŚNI”

Dwa małe elfy z czarodziejskiego lasu wybiorą się w niezwykłą podróż

W programie bajka japońska dla dzieci, pokaz aikido, zabawy



do Japonii. Wraz z widzami będą poszukiwać zaginionego zapachu kwiatu kwitnącej wiśni, który zniknął z cesarskiego ogrodu. Przemierzając Japonię, spotkają ekscentryczną staruszkę, która nauczy je, jak się parzy wyborną japońską herbatkę, zaprosi do teatrzyku „Origami” i zdradzi tajemnicę ukradzionego zapachu kwiatu kwitnącej wiśni. Aby rozwiązać te i inne zagadki zapraszamy na interaktywną baśń „Kwiat wiśni” z muzyką graną na żywo, która w sposób idealny pobudzi dzieci do twórczego działania i rozwinię ich wyobraźnię.

Scenariusz i reżyseria: Ewa Szawłowska. Prowadzenie: Krzysztof Plewako-Szczerbiński. Fortepian: Maciej Tomaszewski. Instrumenty perkusyjne: Jagoda Jabłonowska

3.08 godz. 15.00 – Rynek, Pl. Piłsudskiego

Wakacyjne Teatralne Poranki

Cotygodniowe spotkania z animatorami teatru, bajki, opowieści. Dziedziniec Przystanku Kultura, Pl. Piłsudskiego 9, wstęp wolny.



16 lipca – Beata Łuczak (Beata Co Bajki Wyplata)

23 lipca – Andrzej Musiał (z Teatru Kuffer)

30 lipca – Beata Łuczak (Beata Co Bajki Wyplata)

6 sierpnia – Michał Malinowski (Muzeum Bajek i Opowieści)

13 sierpnia – Beata Łuczak (Beata Co Bajki Wyplata)

20 sierpnia – Ewa Kłujso (instruktor teatralny Centrum Kultury)

27 sierpnia – Beata Łuczak (Beata Co Bajki Wyplata)

KALENDARZ KULTURALNE

PIASECZNO

WYSTAWY:

Wystawa prac uczestników zajęć Przystanku Kultura
14.06-30.08 – Galeria PRYZSTANEK
Pl. Piłsudskiego 9, Piaseczno

„Widoki Piaseczna. Metamorfoza”
Termin wystawy: **9.07-24.08.2014**
Muzeum Regionalne w Piasecznie,
Pl. Piłsudskiego 10



WYDARZENIA:

16.07 godz. 10.30 – Teatralny Poranek
Beata Łuczak (Beata Co Bajki Wyplata)
Dziedziniec Przystanku Kultura, Pl. Piłsudskiego 9

19.07 godz. 12.00 – „Ginące zawody – pokazy kowalskie na Rynku”
Rynek, Pl. Piłsudskiego

20.07 godz. 15.00 – Rynek Godzina 15.00
przedstawienie dla dzieci z Teatrem Piccolo Art. oraz koncert zespołu Mazurskie Trio.
Rynek, Pl. Piłsudskiego

25.07 godz. 20.00 – Jazz na Rynku. Fryderyk Babiński Trio. Rynek, Pl. Piłsudskiego

30.07 godz. 10.30 – Teatralny Poranek. Beata Łuczak (Beata Co Bajki Wyplata). Dziedziniec Przystanku Kultura, Pl. Piłsudskiego 9

1.08 godz. 12.00 – 70. Rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego

3.08 godz. 15.00 – Dzień Kultury Japońskiej. Rynek, Pl. Piłsudskiego

6.08 godz. 10.30 – Teatralny Poranek. Michał Malinowski (Muzeum Bajek i Opowieści). Dziedziniec Przystanku Kultura, Pl. Piłsudskiego 9

9.08 godz. 12.00 – „Ginące zawody – pokazy kowalskie na Rynku”. Rynek, Pl. Piłsudskiego

Więcej na: www.kulturalni.pl

KONSTANCIN-JEZIORNA

18.07 godz. 21.45 – Kino Plenerowe – „Wyprawa Kon-Tiki”. Amfiteatr Park Zdrojowy, wstęp wolny

19.07 godz. 19.00 – Monika Rutkowska-Topa – koncert. Amfiteatr Park Zdrojowy, wstęp wolny

20.07 godz. 16.00 – Małgorzata Jarecka – koncert letni. Amfiteatr Park Zdrojowy, wstęp wolny

25.07 godz. 21.45 – Kino Plenerowe – „Amadeusz”. Amfiteatr Park Zdrojowy, wstęp wolny

26.07 godz. 19.00 – Hania Stach – koncert akustyczny. Amfiteatr Park Zdrojowy, wstęp wolny

27.07 godz. 16.00 – Denis Zdanow – koncert letni. Amfiteatr Park Zdrojowy, wstęp wolny

1.08 godz. 21.15 – Kino Plenerowe – „Kanał”. Amfiteatr Park Zdrojowy, wstęp wolny

2.08 godz. 19.00 – Jagoda Kret – koncert letni. Amfiteatr Park Zdrojowy, wstęp wolny

8.08 godz. 21.15 – Kino Plenerowe – „Nietykalni”. Amfiteatr Park Zdrojowy, wstęp wolny

10.08 godz. 16.00 – Favori klasyczny kwintet dęty – koncert letni. Amfiteatr Park Zdrojowy, wstęp wolny

15.08 godz. 21.15 – Kino Plenerowe – „Dziewczyna z szafy”. Amfiteatr Park Zdrojowy, wstęp wolny

Warsztaty w Muzeum Regionalnym:

Wakacyjne podróże po Polsce i świecie.

Zapisy w Muzeum Regionalnym:
muzeumpiaseczno@kulturalni.pl; (22) 737 23 99; 509 687 267.
Ilość miejsc ograniczona.

Warsztaty w Przystanku Kultura

Warsztaty teatralne, plastyczne, taneczne, filmowe, bębniarskie.
Szczegóły i zapisy w Przystanku Kultura: Tel. (22) 716 79 62;
informacja.przystanek@kulturalni.pl. Ilość miejsc ograniczona.

Potęga naszych umysłów

Holandia ma nowego Krula, stał się człowiekiem do zadań specjalnych i możemy mieć tylko nadzieję, że kiedyś jeszcze zagra cały mecz. Mundial, mistrzostwa cudów na zielonej murawie, skończył się. Największe emocje już za nami. Wczoraj Niemcy wygrali. I moim zdaniem to jedyne emocje, które nas tak naprawdę interesują. Bo dzieje się bardzo wiele, ale patrzymy na to, jak na jakiś program rozrywkowy w TV i do końca nie wierzymy, że to się dzieje naprawdę.

„Zamach kelnerów” zmęczył nas chyba już wszystkich. Pewnie będą nowe odsłony, nowe taśmy, a w końcu i aresztowania oraz dymisje, tylko że... jaki to ma wpływ na nasze życie codzienne?! Prezydent Warszawy, pani Gronkiewicz-Waltz, usunęła prof. Chazana ze stanowiska ordynatora, ale... Metropolita Łódzki, Arcybiskup Marek Jędraszewski ogłosił zbiórkę pieniędzy na opłacenie kary, jaka została zasądzona na szpital kierowany przez prof. Chazana. Oczywiście taka zbiórka jest nielegalna, organizowana w Polsce przez przedstawiciela obcego państwa (chodzi o Watykan), ale kto by się tym przejmował. Myślę sobie, że pan Chazan do końca życia powinien żyć z pieniędzy zebranych przez wiernych, byleby tylko już nigdy nie próbował zajmować się pacjentami.

Niewiele jest oryginałów większych niż pan Korwin-Mikke, ale okazało się, że w Parlamencie Europejskim jego rewelacje już nie są przyjmowane z uśmiechem, ale nazywane po imieniu, ostatnia wypowiedź jasno została określona przez Europarlamentarzystów jako antysemitka, na co tam nie ma przyzwolenia – w końcu to nie jest Polska, gdzie można być faszystą, antysemitą czy homofobem zupełnie bezkarnie. Pan Korwin-Mikke niejednokrotnie porównywał Europarlament do lunaparku, co jest sympatycznym i trochę już zapomnianym określeniem domu uciech cielesnych. A ja się pytam, jak się nazywa ktoś, komu płacą za pracę w tego typu przybytku?

Pan Kaczyński oburzony, że może na mównicy Sejmu RP spędzić tylko minutę. Takie jest prawo i dotyczy WSZYSTKICH posłów, ale pan

Kaczyński z niezrozumiałych względów uważa się za kogoś specjalnego. Ale nie tylko to. Znowu powołuje biednego prof. Glińskiego na premiera technicznego (co by to słowo nie znaczyło) nieistniejącego rządu, choć już nawet dzieci w przedszkolu wiedza, że taki wniosek ma mniej więcej takie szanse powodzenia, jak to, że piekło zamrznie. Pan Gliński miał już być premierem, prezydentem Warszawy, prezydentem Polski i tylko nie zaproponowano mu jeszcze posady nuncjusza papieskiego.

Funkcja profesora w naszym kraju, nagle i zupełnie bez ostrzeżenia, została sklasyfikowana jako ta, której należy się wstydić za sprawą radosnej działalności takich „profesorów”, jak państwo Chazan, Pawłowicz, Wróbel i całej masy „eksperatów od wybuchów”, którzy raczyli nas w ostatnich miesiącach zarzucać swoimi rewelacjami z dziedzin różnych. Jakoś wszystko jednak kojarzy się z Mundialem. Prawica miała się łączyć, więc... pan Prezes wezwał na dywanik posła Ziobrę i kazał mu się wypiąć... To musiała być nieprzyjemna pozycja dla pana Ziobry, bo się nie zgodził, ale Miller z SLD takie połączenie skwitował bardzo zabawnie: „Jeden plus zero to nadal jest jeden”, choć moim zdaniem, wciąż przeszacowuje wartość postaci tej komedii. Za to inny europoseł, który nagle przestał być europosełem i zadeklarował odejście z polityki na kilka lat, chce wracać natychmiast. Mowa oczywiście o największym rajdowcu RP, pośle Kurskim, który zorientował się, że może nie dać sobie rady finansowo bez polityki, tym bardziej, że jego małżeństwo właśnie dogorywa, a gdzieś mieszkać i jakoś zarabiać trzeba. O swoje portfele zresztą dbają politycy bez względu na opcje. Koalicjanci PO, czyli PSL, tak bardzo przyzwyczaili się do swoich stołeczków, że nie ma raczej szans na to, by w czasie jakiegokolwiek głosowania w Sejmie RP głosowali przeciwko PO. PO ma szczęście, bo przecież PSL będzie koalicjantem każdego, kto ma władzę. Trzeba dbać o kolegów i to mnie się u nich podoba najbardziej, bo z nimi sytuacja jest zawsze jasna i nie musimy się domyślać, co mają na myśli, gdy coś mówią i nie musimy obawiać

się niespodzianek takich, jak w innych partiach. Ale ja tu wciąż o politykach, a przecież szary zjadacz chleba w naszym kraju, również nie zaskakuje. Choćby się wiem ile się o tym pisało i krzyczało w mediach, to nasi krajanie, nadal w czasie upałów będą zamykać swoje dzieci, by się dobrze ugotowały w piekarniku, jakim jest samochód pozostawiony na wiele godzin w czasie upału, z dzieckiem w środku. Na świecie zdarzył się tylko jeden taki wypadek, było to w USA i kierowcę oskarżono o morderstwo. U nas, tylko w ciągu ostatnich dwóch miesięcy, było już takich wypadków przynajmniej pięć... Nadal będziemy zdobywać szczyty Tatr w sandałkach i nikt nie zapłaci za akcje ratunkową z udziałem śmigłowca i ratowników, którzy poświęcają własne życie, by ratować kogoś, kogo przyroda sama usunęłaby natychmiast na zasadzie doboru naturalnego. Nadal będziemy tonąć na wszelkiego rodzaju łódkach, bo nikomu nie chce się zakładać kamizelki asekuracyjnej, ale za to bardzo nam się chce pić alkohol na plaży... I tylko nie wiem, dlaczego to się nazywa „Ułańską fantazją”? Moim zdaniem, obrażamy naszych wspaniałych ułanów, a do tego na całym świecie jest to nazywane po prostu skrajną głupotą i pokazywane na YouTube.

Nadal będziemy katować nasze dzieci i nasze zwierzęta. Siadać do samochodu, czy na motocykl po wypiciu alkoholu, albo wciągnięciu działki narkotyku. Nadal będzie naszym myśleniem rządzić bylejakość i lenistwo, z pogardą będziemy patrzeć na ludzi odnoszących sukcesy zawodowe, bo nie ma w nas wiary, że uczciwa praca przyniesie jakiś efekt.

Bo proszę Państwa, jesteście dokładnie tacy sami, jak nasi politycy, profesorowie, księża, sędziowie i urzędnicy. Wybieramy ich spośród nas samych i żeby się coś wreszcie zmieniło w tym kraju, potrzeba tak naprawdę wyłącznie jednego – abyśmy my sami zmienili się na lepsze, bez oglądania się na innych...

Ryszard Fajer

napisz do autora
r.fajer@przeглядpiaseczynski.pl

KONIEC Z KARLA

Urlop na kredyt

Wreszcie jest! Wymarzony, wyczekany urlop! Wdzięczna szefowi, że puścił mnie na całe dwa tygodnie, zaczęłam snuć plany – co zrobię, a czego nie? Gdzie pojadę, a gdzie nie? Czy wsiądę na rower czy raczej do pociągu? A może po prostu wsiądę na hamak i w nim zostanę?

W te snucia wkraść się jednak mały cień. Rzucała go refleksja nad samą ideą urlopu. Zaraz, zaraz – czyli jestem wdzięczna człowiekowi, dla którego wykonuję określoną pracę, za którą dostają określone pieniądze, że oto łaskawie pozwala mi spędzić jedną dwudziestą szóstą roku na robieniu tego, co chcę? Że przez te dwa tygodnie w roku pozwala mi spać dłużej niż do szóstej rano? Wreszcie – czy naprawdę mu dziękuję za coś, co jest jego psim obowiązkiem, nałożonym na niego przez prawo?

No i odezwała się we mnie ta buddiesko-antyglobalistyczna refleksja nad tym, co robimy ze swoim życiem.

Strasznie głupio żyjemy. W książce „Fight Club” pada sentencja: „Wykonujemy pracę, których nienawidzimy, żeby kupić rzeczy, których nie potrzebujemy, żeby zaimponować ludziom, których nie lubimy”. To zwięzłe podsumowanie jest boleśnie trafną prawdą o współczesności. Bo czy nie jest dokładnie tak? Czy przez pięć dni w tygodniu nie zwlekamy się z łóżek dużo wcześniej, niż byśmy chcieli, żeby spędzić osiem godzin z ludźmi, których nie zawsze mamy ochotę oglądać, wykonując powtarzalną czynność, za które raz w miesiącu ktoś nam zapłaci? A w gruncie rzeczy, kiedy przyjrzymy się naszym codziennym obowiązkom – czy na pewno czujemy, że to, co robimy, ma znaczenie? Spotkałam się ostatnio z określeniem „bullshit jobs”, określającym właśnie pracę bez znaczenia – marketing, reklama, zdecydowana większość księgowości – tak naprawdę większość tzw. „białych kołnierzyków” piastuje stanowiska do niczego świata niepotrzebne... Z czysto utilitarnego punktu widzenia, umiejętności copywritera są niczym w porównaniu z umiejętnościami stolarza – jeszcze nigdy nie widziałam, żeby ktoś mógł wygodnie usiąść na sprawnie sklejonym zdaniu. Spec od reklamy będzie nas karmił gładkimi słówkami, ale bułka, która wyjdzie spod rąk piekarza, będzie bardziej sycąca. Więc po co?

„Jak to po co?” – usłyszę zaraz. – „Przecież reklama służy temu, żeby sprzedawać i zarabiać!”. No tak, ale co sprzedawać? Najnowszy model telefonu komórkowego? Bardziej luksusowy samochód? To właśnie te wspomniane rzeczy, których nie potrzebujemy, by zaimponować ludziom... i tak dalej. A zarabiamy właśnie po to, by je kupić – i koło



się zamyka. Potrzeba przynależności jest bardzo silna, dlatego ulegamy tym reklamom, kupujemy to, co „wypróbowały już miliony Polaków”, bo przecież miliony nie mogą się mylić, a my nie możemy od milionów być gorsi. I jak miliony otaczamy się wyprodukowanymi w Chinach gadżetami. A jeśli nas na te gadżety nie stać – banki zareklamują nam kredyty, pożyczki, atrakcyjne raty. I zaczynamy wydawać cudze pieniądze, uzależniając się od instytucji, które utrzymują się głównie z takich frajerów.

A spróbujmy sobie wyobrazić sytuację, w której posiadamy tylko tyle, ile nam potrzeba, i tylko wtedy, gdy nas na to rzeczywiście stać – żadnych kredytów, pożyczek, rat. Czy życie nie byłoby miłsze? Bez pojedynków na samochody, telewizory czy zegarki. Za to z większą ilością czasu, który możemy poświęcić sobie i swoim bliskim – bo im mniej nam potrzeba, tym mniej musimy pracować. I zachować więcej godności – czy kiedykolwiek zdarzyło Wam się zaciskać zęby i pozwalać szefowi Was obrażać, w obawie przed zwolnieniem, które będzie katastrofą, bo właśnie władowaliście wszystkie oszczędności w urlop nad Morzem Śródziemnym?

Może takie życie byłoby przyjemniejsze? Może nie jeździlibyśmy najlepszymi wozami w swojej klasie, ale za to mielibyśmy czas na dobrą książkę? I obyłoby się bez wrzodów?

Wiem, że to utopijna wizja, ale coraz częściej dostrzegam w niej ucieczkę od tego finansowego szaleństwa. Na szczęście widzę też wokół siebie coraz więcej ludzi, którzy dzielą moją opinię – w Internecie roi się od filmików pokazujących, jak przywrócić drugie życie starym meblom, powstają komitety i warzywne grządki w osiedlowych ogródkach. Second handy przeżywają odrodzenie. To wszystko daje nadzieję, że może czas życia na kredyt powoli przemija, a my wracamy do wartości, które wyznawaliśmy w epoce przed iProduktami i klasą S. I ta zakłeta we mnie buddystka bardzo się z tego cieszy – czego i Wam życzę.

Karla

napisz do autorki
k.hofman@przeглядpiaseczynski.pl

R E K L A M A



ekoDOM
PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

● MIESZKANIA ● DOMY ● LOKALE
SPRZEDAŻ I WYNAJEM

SIERZCHÓW, LEŚNY ZAKĄTEK

Adres	Pow. działki	Pow. domu	cena
ul. Mazowiecka 1H	539	169	480 000
ul. Mazowiecka 1I	516	169	475 000
ul. Mazowiecka 1G	528	160	470 000

BIURO OBSŁUGI KLIENTA
Góra Kalwaria Sportowa 19

22-727-10-36
697-626-322

e-mail: info@pbekodom.pl
www.pbekodom.pl